

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



OJCIEC ŚW. — PIUS XI.

Adres Wydawnictwa i Redakcji:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC CZERWIEC.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego.

Modlitwa: za Ojca św. i za Kościół św.

- | | |
|--|---|
| 1. Sobota: Bl. Jakóba Strepy. §, *. | na Franciszka. (<i>Naboż. do Matki Boskiej Szkapli.</i>) §, 1. |
| 2. Niedziela 2 po Ziel. Św. — św. Eujenjusza I. Pp. — św. Marcelego, W. §. | 17. Poniedziałek: św. Adolfa, B. |
| 3. Poniedziałek: św. Klotyldy, Król. | 18. Wtorek: św. Efrema, Diak. DK. |
| 4. Wtorek: św. Franciszka Caraciolo, W. | 19. Środa: św. Julianny Falconieri, P. |
| 5. Środa: św. Bonifacego, M. (<i>Naboż. brackie do św. Józefa.</i>) | 20. Czwartek: św. Sylwerjusza, Pp. M. |
| 6. Czwartek: św. Norberta, B. | 21. Piątek: św. Alojzego Gonzagi, W. |
| 7. Piątek: UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. SERCA JEZUSA. — Bl. Anny od św. Bartłom. P. Karm. bos. (<i>abs. gen.</i>) †, 4. | 22. Sobota: św. Paulina, B. §, *. |
| 8. Sobota: św. Medarda, B. W. §, *. | 23. Niedziela 5 po Ziel. Św. — św. Zenona. Bl. Wandy. §. |
| 9. Niedziela 3 po Ziel. Św. — św. Felicjana, M. §. | 24. Poniedziałek: Narodzenie św. Jana Chrzciciela. †, 4 |
| 10. Poniedziałek: św. Malgorzaty, Ww. Król. | 25. Wtorek: św. Wilhelma, Opata. (<i>Naboż. brackie do Dziec. Jezus.</i>) 2. |
| 11. Wtorek: św. Barbary, Ap. §. 4. | 26. Środa: św. Jana i Pawła, Mm. |
| 12. Środa: św. Jana Fakunda, W. | 27. Czwartek: Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy. — św. Władysława, król. |
| 13. Czwartek: św. Antoniego z Padwy, W. | 28. Piątek: św. Ireneusza, B. DK. |
| 14. Piątek: św. O. N. Elizeusza, Proroka. †. | 29. Sobota: ŚŚw. Apostołów PIOTRA i PAWŁA , (<i>abs. gen.</i>), †, *, 4. |
| 15. Sobota: Bl. Jolanty, Ww. §, *. | 30. Niedziela 6 po Ziel. Św. — Wspomnienie św. Pawła. — św. Emilji. §. |
| 16. Niedziela 4 po Ziel. Św. — św. Ja- | |

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- † — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelitów bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. — Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4. — Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marij.”
- § — Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
- * — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1929 pozostaje niezmienną: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pismo i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).
Konto PKO. Czeka pocztowy Nr. 407.212.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



TREŚĆ: Ojcu św. w hołdzie (Karm. Bos.) — Namiestnik Chrystusowy (O. Anzelm). — Karmel w Watykanie (O. Anzelm). — Na progu chwały Wiel. S. Teresy-Małgorzaty. — Uratowany od zatonięcia przez Szkaplerz. — Przemowa Piusa XI w czasie kanonizacji św. Teresy od Dziec. Jezus. — „Św. Stanisław Kostka”, utwór sceniczny św. Teresy z Lisieux (dokończenie). — Z „deszczu Róż”. — Nowe Misje Karmelu w Ekwadorze. — „Dzieło św. Piotra Ap.” (K. Berkanówna). — Kronika Karmelitańska. — Na miesiąc czerwiec.

OJCU ŚW. — W HOŁDZIE.

Z „Głosem Karmelu” — Karmelu Dzieci
Pełne radości,
Spieszą do stóp Twych, o Ojczy święty,
Z hołdem wdzięczności.

Usłysz życzenia,
Przyjmij pragnienia —
W nich wyraz naszej miłości.

Dziś święcim z Tobą gody weselne
Twego Kapłaństwa,
Dziś świat Cię Władcą wolnym uznaje
Wolnego Państwa.

My, wojsko Twoje,
Trudy i znoje
Dla sprawy Twojej podjąć gotowe.

Wdzięczność serc naszych dowieść Ci chcemy
Za wszystkie łaski,
Żeś tak wzbogacił Zakon nasz drogi
W chwałę i blaski.

„Karmelu Dziecię”,
Znane w wszechświecie,
Wzniosłeś na święte ołtarze!

*Doktora mianem Jana wślawiłeś
Wraz z „Kwiatkiem Białym“...
O niechże za to dzięki brzmi Tobie
W Zakonie całym!
A „Głos Karmelu“
W pełnem weselu
Wdzięczność Ci naszą powtarza.*

*„Tereso Mała“ — „gwiazdo“ Piusowa
„Pośród „róż“ morza
„Prowadź, tam, Ojca — Pasterza — Króla:
„Gdzie świętość Boża
„Gdzie pełnia radości,
„Gdzie wieczne jasności,
„Gdzie z Tobą żyć będziem już tylko
z Miłości“*

Karm. Bos.



NAMIESTNIK CHRYSTUSA.

Królestwo Chrystusowe na ziemi.

Jesteśmy w naszych czasach świadkami upadku wszelkiej władzy; trony, rządy i narody stoją jak na wulkanie, wstrząsane namiętnościami, nienawiścią i wzajemnymi walkami; lęk prawie ogarnia, że lada chwila wybuchnie z łona ich rozpalona lawa, niszcząca wszystko, co nazywa się prawem. Zarzuciwszy zasady bożego porządku, ludy stają się pastwą coraz większego bezładu i nieufności, walcząc między sobą o drobnostki, gdy w oczach ich ginie całość. Sprawdza się, co mówił mędrzec Pański: *Mundum traditit disputationi eorum*, podał Bóg świat, aby się o niego kłócili.

Gdy jednak nieuprzedzony umysł podniesie oczy od tego jarmarku chciwości i szuka podwalin mocnych, na którychby sam stanął bezpieczny, ze zdumieniem zobaczy, że wśród tego ogólnego haosu i bezładu, jest jedno królestwo, w łonie którego panuje pokój i jedność, które mimo, że wszystkie rządy i państwa upadają lub się zmieniają, samo się nie zmienia, zawsze stare i zawsze młode, pełne życia i siły, i choć teren tego państwa nie przekracza stumorgowej przestrzeni, władza

jego rozciąga się na setki milionów podwładnych, zgodnych w dążeniu do jednego celu i dobra. Rządca tego państwa, przez szereg zmieniających się a jednak niezmiennych następców, kieruje swymi poddanymi z taką prawdą i miłością, że gotowi są oni życie za niego położyć, za prawa jego i wolności walczyć do upadłego, a władzy jego poddają najdroższe wartości człowieka, rozum i wolę, a także pośrednio sprawy doczesne. Władca ten, widzialny w osobie królewskiej Rzymskiego Biskupa, rządzi państwem, które Kościołem się nazywa, a teren tego państwa obejmuje nie tylko mały szmat ziemi, zwany obecnie *Citta Vaticana*, lecz cały świat od krańca do krańca i ktoby się ośmielił uszczuplić jego granice, temsamem staje się jego wrogiem.

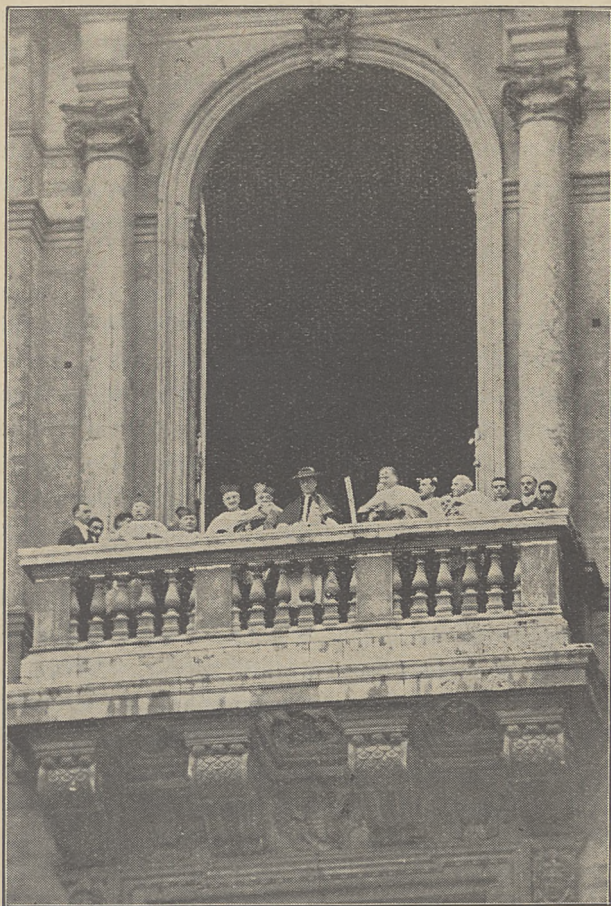
Już z tego można poznać, że tak państwo jak i władza tego królestwa jest czemś odmiennem w ustroju swoim od innych państw. Założycielem tego królestwa jest sam Bóg, Jezus Chrystus, on sam a nikt inny określił granice jego, nadał mu konstytucję i rządcę, określił władzę i zakres działania i przynależności poddanych. Do tego państwa każdy musi należeć pod utratą praw do szczęśliwej wieczności, i kto poznawszy je, dobrowolnie nie wstępuje w jego społeczność, podpisuje na siebie wyrok śmierci wiecznej.

Królestwo to, Kościół św., nie jest z tego świata, jednak na tym świecie, dla wiekuistego dobra dusz a także pośrednio dla doczesnego szczęścia wszystkich ludów. Głową jego jest Jezus Chrystus, objawiający się w widzialnym zastępcy na ziemi, ciałem jest cała społeczność wszystkich do niego należących ludów, a członkami są wierni; duszą ożywiającą cały organizm jest łaska; poddanych łączy miłość Jezusa Chrystusa i wiara w prawdy przez niego objawione, jednoczy zależność od wspólnego Pasterza, w osobie Rzymskiego Biskupa, wszyscy zaś czerpią siły żywotne ze źródeł sakramentalnych i uczestniczą we wspólnej uczcie i ofierze miłości.

Głowa Kościoła św.

Tej wielkiej społeczności przewodniczy Papież. On jest monarchą, przed którym niczem są wszystkie głowy koronowane, on jest wybrańcem bożym, NAMIESTNIKIEM CHRYS-TUSA, zastępującym i przedstawiającym jego osobę w ko-

ściele bożym; on ma władzę, z którą nic się mierzyć nie może, posiada i dzierży klucze królestwa niebieskiego i „co zwiąże na ziemi, będzie związane i w niebie, i co rozwiąże na ziemi będzie rozwiązane i w niebiesiech“. On jest potęgą i opoką, na



Po zawarciu ugody rzymskiej. — Ojciec św. Pius XI z balkonu zewnętrznego bazyliki św. Piotra błogosławi tłumom zgromadzonym na placu św. Piotra (po raz drugi od czasów zaboru państwa Kościelnego) — dnia 12 lutego 1929 r.

której stoi Kościół, a stoi tak mocno zbudowany, że wszelkie bramy piekła, czyli wszelkie wysiłki potęg przeciwboskich, nie przemogą go. W jego osobie jest zapewniona jedność Kościoła, bo od niego wszystko zależy i w nim cały rząd się schodzi. Człowiekiem jest, a jednak uczestniczy w przywileju nieomył-

ności boskiej, tak że jego wyroki i orzeczenia w sprawie wiary i obyczajów, w sprawie drogi do królestwa wiecznego, są nieomyślne, pełne prawdy i światła.

Prymat.

Jako następca Piotra, dzierży prymat władzy w całym Kościele nad owieczkami i pasterzami, i kto nie jest w łączności z nim, czy to z pasterzy czy z owieczek, temsamem wykreśla się z liczby owiec Chrystusowych. Tam, gdzie jest Piotr, czyli Papież, tam jest Kościół, tam jest prawda i zbawienie. Władza ta, tak nadprzyrodzona i boska, trwa zawsze, póki trwa Kościół, a Kościół trwa aż do skończenia świata. Więc choć jesteśmy świadkami, jak jeden i drugi Papież kładzie się do grobu i jego następca powiada, że „mnie też ubywa i czas rozwiązania mego już się zbliża“, zawsze jest w Kościele następca Piotra. Że zaś tej władzy jeden drugiemu nie może przekazać przez związki krwi, wykluczone przez dziewiczość kapłaństwa Chrystusowego, przeto Piotr żyje w swoich następach, a z nimi jak i z Kościołem jest Chrystus aż do skończenia świata.

Jest nie tylko prawdą wiary, lecz historją stwierdzone, że prymat, czyli najwyższe rządy w Kościele, związane są ściśle z katedrą Piotra czyli z Rzymskim Biskupem. „Jeśliby ktoś powiedział, że nie jest z ustanowienia samego Chrystusa Pana czyli z prawa boskiego, aby błogosławiony Piotr w prymacie nad całym Kościołem miał ciągłych następców, albo że Rzymski Biskup nie jest następcą błogosławionego Piotra w tymże prymacie, niech będzie wyklęty“. (Sobór Watykański). Historia wieków, przewalających się od śmierci Księcia Apostołów i pierwszego Namiestnika Chrystusowego aż do naszych czasów, w ciągłych zmianach tronów, rządów, ludów, świadczy niezbicie, że Kościół apostolski rzymski sam jeden w szeregu królestw cieszy się nieprzerwanem następstwem biskupów i zachowuje zawsze tę samą formę rządów, mimo że wszystkie wysiłki piekła kierują się i uderzają w opokę Piotrową. Obietnica Boska w ustanowieniu Głowy Kościoła w świętym Piotrze spełnia się i powtarza zawsze: „Tyś jest Opoka a na tej opoce zbuduję Kościół mój a bramy piekielne nie przemogą go“. Nie przemogą! Każdy wysiłek, aby podminować tę opokę, kończy

się sromotną klęską wrogów i nowym triumfem Kościoła. Prawda, że ten triumf kosztuje Kościół, oblubienicę Chrystusową, więcej łez niż krwi, więcej cierpliwości niż odporności, więcej modlitwy niż walk; w każdym razie jest pewnym i niezawodnym, a choć często ginie która z niebacznych owiec, przecież w tej walce o prawdę Boga i jego prawa nad duszami, Kościół zyskuje nowe kraje, nowe ludy i nowe pastwiska.



Zawarcie ugody rzymskiej między Italią a Stolicą Apostolską dnia 11 lutego b. r. na na Lateranie. — Kardynał Gasparri i Mussolini, po odczytaniu, podpisują układy.

Potrójna władza Papieża.

Władza Papieża od Boga p o c h o d z i. Jej rozległość rozciąga się na wszystkie dziedziny życia kościelnego. Królowie tej ziemi królują, powiedział ktoś, lecz nie rządzą. Papież i króluje i rządzi. Jego władza jest tak wielka, że dosięga najtajniejszych komórek sumienia i poddaje je swoim wyrokom. „Jeśliby kto powiedział, że Biskup Rzymski ma tylko obowiązek wglądania i kierowania, a nie pełną i najwyższą władzę prawodawczą w całym Kościele, nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, lecz i w tych, które dotyczą karności i rządu całego Kościoła, po całym świecie rozszerzonego, albo że ma

on tylko przedniejsze części a nie całą pełność tej najwyższej władzy; albo że ta władza nie jest zwyczajną i bezpośrednią, czy to na wszystkie czy na poszczególne Kościoły, czy na wszystkich i pojedynczych pasterzy i owieczki, niech będzie wyklęty“.
(Sobór Watykański).

Jakaż to potęga! Spełnia tę władzę Papież jako najwyższy *Doktor*. O prawdzie bożej on orzeka, od jego orzeczenia nie ma wybiegu, chyba odbiegając od prawdy. Czy radzi się swych braci Biskupów, czy ich zbiera na uroczyste i pełne posiedzenia w soborach, czy czerpie argumenty ze źródeł objawienia czy rozumu — ostatnie słowo do niego należy. Gdy powie: Tak jest — każdy katolik skłania głowę, bo Piotr powiedział, Chrystus powiedział. Papież jest najwyższym *prawodawcą*. Prawa poszczególne nie mają mocy, jeżeli się nie łączą z jego zgodą lub zatwierdzeniem. Jest on w ustaleniu zasad jako opoka, na której stanąć musi każde prawo, jeżeli ma mieć siłę i moc. Nikt nie może zawiesić jego dekretów, lub je zmienić; obejmują one cały Kościół, Biskupów i wiernych, tak że, mimo podziałów na diecezje, jest tylko jeden Kościół i jedna Głowa. Papież jest najwyższym *sędzią*. Jezus Chrystus dał mu władzę wiązania i rozwiązywania. Stąd historia kościoła we wszystkich spornych kwestjach wiary i obyczajów, we wszystkich walkach z herezją i błędem, we wszystkich schizmach i zrywaniu jedności, zna jedną drogę: Do Rzymu! Tu przychodzą Biskupi i wierni, książęta i królowie, prześladowani i uciśnieni i stąd wychodzą wyroki łaski lub potępienia. „*Roma locuta, causa finita!* Rzym orzekł, sprawa skończona, oby skończył się błąd“.

Nieomyślność Namiestnika Chrystusowego.

Tak z natury tej władzy najwyższej, jak przedewszystkiem ze szczególniejszej obecności Ducha św., Głowa Kościoła, Rzymski Biskup ma dar boski: *Nieomyślności*. Namiestnik Chrystusa jest nieomyślny; słabe rozumy gorszyły się z tego i gorszą się dzisiaj nie rozumiejąc istoty tej nieomyślności. Dla dzieci Kościoła jest to tak jawne i zrozumiałe, jak, że Chrystus mylić się nie może i pozwolić nie może by najwyższy na ziemi sędzia i prawodawca i doktor podlegał błędowi w prowadzeniu owieczek do królestwa. Nieomyślność jest ściśle związaną z najwyższą władzą Głowy Kościoła. „Uczymy i jako dogmat przez Boga objawiony określamy: że Rzymski

Biskup, gdy mówi z katedry, to jest gdy sprawując urząd Pasterza i Doktora wszystkich chrześcijan, mocą swej najwyższej i apostołskiej władzy, określa naukę w sprawie wiary i obyczajów dla całego Kościoła, posiada przez szczególniejszą pomoc Bożą, jemu w błogosławionym Piotrze przyobiecana, taką nieomyłność jaką Boski Zbawca chciał mieć obdarzony swój Kościół w określaniu nauki o sprawach wiary i obyczajów; stąd tego rodzaju określenia Rzymskiego Biskupa same przez się a nie ze zgody Kościoła są nieomyłne.“ (Sobór Watykański).

Przywilej nieomyłności danym jest Papieżowi dla dobra Kościoła i dusz, aby bez obawy błędu prowadził dusze do spokojnej przystani wiecznego zbawienia. Jest bowiem Papież nieomylnym Doktorem, kiedy z wysokości swej apostołskiej katedry określa jaki punkt dotyczący wiary i obyczajów; jest nieomylnym Prawodawcą, gdy dla całego Kościoła wydaje prawa, mające dobro dusz na celu; jest nieomylnym Sędzią kiedy w sprawie wiary i obyczajów wydaje wyroki, dotyczące całej społeczności chrześcijańskiej. Poza tem, jako prywatny człowiek może być podległym niedoskonałościom a nawet upadkom osobistym. Nie otrzymał bowiem daru nieomyłności dla siebie, lecz dla Kościoła.

Dzięki Bogu, na stolicy apostołskiej zasiadali zawsze mężowie, którzy, z bardzo małym wyjątkiem, przyświecali Kościołowi tak świętością życia jak i wielką nauką. Nie potrzebujemy sięgać do pierwszych męczeńskich czasów, wystarczy przebiec szereg ostatnich Papieży, aby zobaczyć w ich osobach wielkich męczenników prawdy, wielkich myślicieli i mężów świętych.

Ostatnie dzieje pontyfikatu są najchlubniejszymi kartami w dziejach Kościoła.

Pius XI.

W tych naszych dniach dał Bóg Kościołowi Ojca św., Piusa XI. Osiem lat niespełna jego rządów zaznacza się niesłychanym rozwojem życia kościelnego na każdym polu. Nad dziełami Piusa zdumiewa się świat wierzący i niewierzący. Szczęśliwym zrządzeniem Boga, możemy obecnego Ojca św. nazywać także polskim Papieżem, bo swe święcenia biskupie otrzymał w Polsce z rąk polskiego Biskupa. Łączy go z naszym narodem historia nasza w najboleśniejszych chwilach naszej ojczyzny. Zapisał się on w niej złotymi literami miłości i po-

święcenia swego dla nas. W tym roku obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. Niechże ten rok jak i całe życie Polski zmartwychwstałej objawi się w naszych sercach powszechną modlitwą i wdzięcznością dla Boga i tego Ojca naszego wspólnego, a szczególnie naszego. Polska powinna być pierwszą we czci, w miłości modlitwie za Piusa XI. i najwierniejszą w posłuszeństwie dla Stolicy Apostolskiej!

Rzym.

Br. Anzelm od św. Andrzeja z Korsynu.



„KARMEL W WATYKANIE“.

Było to w czasie nadzwyczajnej Kapituły generalnej, zebranej dla ostatecznego ustalenia Ustaw zakonnych, zgodnie z prawem kościelnem. Członkowie Kapituły w pełnem gronie udali się na audjencję do Ojca św., by wspólnemu Ojcu złożyć hołd synowskiej miłości całego Zakonu, a zarazem wyrazić wdzięczność za dobrodziejstwa, jakich dowody miał cały zakon w krótkim stosunkowo czasie opatrnościowych rządów Piusa XI. Ojciec św. ze szczególniejszą miłością witał całą rodzinę karmelitańską. Zdawało mu się, powiadał, jakoby miał przed sobą daleką wizję pierwszych synów Teresy i Jana od Krzyża, błyszczących i obecnie, nie tylko jasnością białych płaszczów, lecz ożywionych tym samym duchem miłości dla Kościoła i dusz, co i wielcy święci Reformatorzy Zakonu. Audjencja miała charakter prawdziwie serdeczny i rodzinny. „Możemy powiedzieć, zaznaczył z dobrocią Ojciec św., że Watykan stał się obecnie Karmelem, bo w nim jakby niepodzielnie króluje mała Teresa od Dzieciątka Jezus“.

W rzeczy samej słowa nie były tylko grzecznością, lecz faktem. Pontyfikat Piusa XI. łączy się z Karmelem szczególniejszymi węzłami, których nici wplatają się w całe działanie Ojca św. Rządy Piusa XI. błyszczą jasnością maleńkiej świętej, która, według jego własnego wyrażenia, będąc „Gwiazdą“ jego Pontyfikatu, daje natchnienie wielkiemu Papieżowi uruchomienia dzieł, na które zwracają się z podziwem oczy całego chrześcijaństwa. Teresa od Dzieciątka, choć tak słaba i mała, sercem przejętem miłością obejmowała cały kościół. „Kocham Kościół, moją Matkę“. Wyniesiona na ołtarze przez obecnego Papieża, z umiłowaniem spuszcza swój deszcz różany na działal-

ność Ojca św., Obejmuje ona swoją opieką całe nowe państwo watykańskie, „Citta del Vaticano“, stojąc na straży wśród zieleni zacisznych watykańskich ogrodów. W nich Ojciec św., strudzony całodzienną pracą, oddycha świeżem powietrzem i oddaje się rozmyślaniu u stóp tej Dziewicy z Lisieux, którą sam nazwał swoją „Gwiazdą“, i postawił strażniczką watykańskich piękności. Nie mogło być odpowiedniejszego miejsca dla tej, co tak lubiła naturę, ogrody i kwiaty. Przewodniczy również Teresa Ojcu św. w jego codziennych pracach, zajmując na jego biurku uprzywilejowane miejsce.

Pod opieką tej, co kochała sercem całym Kościoła i jego sercem być chciała, Ojciec św. pracuje w cichości i modlitwie i kierując nawą kościoła, przeprowadza plany, które zdumiewają nawet zdala stojących od Kościoła. Jego encykliki o Pokoju Chrystusa w królestwie Chrystusa, o powrocie chrześcijan Wschodu do wspólnego Ojca, o godności królewskiej Chrystusa Króla, o misjach, o prawdziwej jedności kościoła, itd., owiane są wielkim duchem małej Świętej. Przez encyklikę o misjach poruszył Pius XI cały świat katolicki, czyniąc go powszechnym misjonarzem, a stawiając na czele tego ogromnego dzieła młodziutką Apostolkę z Lisieux, zaświadczył o duchownej jedności z Teresą. Misje i wszystkie ich dzieła stoją pod szczególniejszą opieką Ojca św. i pod niebieskim patronatem maleńkiej Karmelitanki. Plany i oczy Ojca św. kierują się w stronę, gdzie największe zło naszych czasów się zrodziło, w stronę Rosji i znów na czele tego dzieła stawia Teresę. *Russicum*, wielka uczelnia katolicka dla wychowania przyszłych misjonarzy wschodu rosyjskiego, dla pozyskania kościołowi 140,000.000 dusz, pracuje pod imieniem Teresy i w tejże intencji na wyraźne życzenie Ojca św. płyną z Lisieux codzienne modlitwy, czyli Teresa ma torować drogę do tego wielkiego dzieła.

W tej łączności Ojca całego chrześcijaństwa z małą Świętą trudno opuścić mały a przecież nader miły szczegół, że Ojciec św. swój wielki obecny jubileusz kapłański a z nim miłościwe lato chce obchodzić łącznie z Teresą z Lisieux. Oto na pamiątkowych medalach, jakie z okazji jubileuszu rozdziela pielgrzymom z całego świata, widnieje z jednej strony wizerunek Piusa XI. z datą kapłaństwa i jubileuszu, z napisem: PIUS XI. MISSIONUM PONTIFEX, a z drugiej strony wizeru-

nek Teresy, z napisem: S. TERESA, MISSIONUM PATRONA. Czyż można znaleźć piękniejsze zjednoczenie dusz, maleńkiej Teresy i wielkiego Piusa, Ojca i Dziecka, w jednej myśli i dziele ratowania dusz?

Cudowne dzieło, jakiego dokonał Pius XI., znajdując sposób pogodzenia państwa włoskiego z Kościołem a nic nie tracąc z niezależności najwyższej Głowy Kościoła, zostanie w historii najpiękniejszym pomnikiem jego i po-



„Karmel w Watykanie” — w czasie poświęcenia figury św. Teresy od Dziec. Jezus w ogrodach watykańskich, w drugą rocznicę Jej kanonizacji 17/V 1927. — Ojciec św. klęczy w pośrodku.

czątkiem nowej ery Kościoła. Cały świat podziwia, jak to dzieło, będące marzeniem wszystkich katolików, zostało rozwiązane w tak prosty a tak genialny sposób. Czyż i w tem nie czuć maleńkiej drogi a wielkiej duszy Teresy?

Jużby to wystarczyło, żeby usprawiedliwić w całej pełni słowa Ojca św., że WATYKAN STAŁ SIĘ KARMELEM. Karmel jednak ma w obecnym Papieżu osobiwego Dobroczyńcę. Pius XI., jak to wiadomo czytelnikom „Głosu“, uświetnił zakon karmelitański, dając całemu Kościołowi Doktora mistycznego, w osobie Jana od Krzyża,

Doktora, który był duchowym wychowawcą Teresy z Lisieux, ogłosił go Doktorem z myślą, by na jego dziełach i w jego duchu dusze dążyły do odnowienia duchowego i gromadziły się, szukając doskonałości, koło Krzyża Chrystusowego i umartwienia wewnętrznego, którego Doktorem jest św. Jan od Krzyża. Przez ten doktorat zyskuje nie tylko nasz Zakon chwałę, lecz cały Kościół pewnego przewodnika w drogach duszy i jej wznoszeniach się ku Bogu.

Również obecnemu Papieżowi zawdzięcza zakon zatwierdzenie swych nowych Ustaw, tak męskiego jak żeńskiego Zakonu. Z tych praw zakonnych, zastosowanych do nowej karności kościelnej i zgodnych z prawami kościoła, czerpać będą synowie Karmelu świeżego ducha. Ustawy te, mające pieczęć apostolską, są jakby głosem Świętych, złączonym z głosem Namiestnika Chrystusowego, by z nich czerpać ożywczą siłę ku wyżynom doskonałości.

Węzły duchowe Karmelu z Watykanem zacieśniają się w tych dniach właśnie. Oto dnia 9 bieżącego miesiąca (czerwca) Ojciec św. kładzie na skronie nieznane jeszcze, nowej Teresy, koronę błogosławionych. W tym dniu zostanie policzoną w poczet błogosławionych Teresa Małgorzata od Najśw. Serca Jezusowego, Karmelitanka z Florencji. Jest ona młodszą od Teresy z Lisieux, bo liczyła przy swej śmierci zaledwie 22 lat życia i 5 lat życia zakonnego. Śliczne są słowa, jakie Ojciec św. wypowiedział przy okazji zatwierdzenia cudów tej nowej gwiazdy Karmelu. „Na początku naszego Pontyfikatu, mówił Ojciec św., zaledwie zasiedliśmy na stolicy apostolskiej, Bóg powołał z pod pięknego nieba Francji, z której już tyłu wyszło bohaterskich obrońców tejże stolicy, małą Teresę, aby się do nas uśmiechnęła. I znów teraz, kiedy już dobiega ósmy rok naszego brzemienia odpowiedzialnego, na początku tego roku, jeszcze więcej ciężkiego, w którym rozpoczynamy jubileusz kapłański i wkraczamy dosyć głęboko w wiek starości, w tym roku, który pozdrawiamy, jako zapowiedź lepszego jutra, Bóg potężnym głosem cudów powołał nowy METEOR, nową gwiazdę, by swem światłem i miłością błyszczała nad Italią, nad Toskaną i Florencją, — prawdziwe zjawisko istoty, która wszystka jest cnotą, wszystka miłością, wszystka podniesieniem do wzniosłych myśli, a podziw, jaki ona wywołuje, będzie napewno

pobudką i słodkimi zaproszeniem do szlachetnego naśladowania“. Oto, obok GWIAZDY Pontyfikatu, Teresy z Lisieux, nowy i wspaniały METEOR, Teresa Małgorzata z Florencji, oświeca swym promiennym światłem Italję zjednoczoną z Kościołem, i opromienia jubileusz Ojca św. nową chwałą!

Żaden z Papieży nie zapisał się tak głęboko w Karmelu, jak Pius XI., przez to, że właśnie Bóg przez niego dał Karmelowi nowych Świętych, nowego Doktora Kościoła i nowy impuls życiu zakonnemu. Stąd płynie wielki i miły obowiązek Karmelu jak najściślejszej łączności z Watykanem: przez modlitwę, przez ofiarę, przez apostolstwo w duchu misyjnym. Jeśli przeto w tym roku cały świat niesie modlitwy za Ojca św., tem bliżej stać powinien przy Opcie Watykańskiej cały Karmel potrójny i dusze z Karmelem związane. Tym sposobem, według wyrażenia Ojca św., nie tylko Karmel będzie w Watykanie, lecz Watykan, Kościół św. i jego Sternik będzie duszą Karmelu.

Niechaj Bóg w dobroci swojej zachowa jak najdłużej Piusa XI, uczyni go świętym i przez niego Kościół swój blaskiem okryje!

Rzym, 3 maja 1929.

Br. Anzelm.



NA PROGU CHWAŁY — W. S. TERESY — MAŁGORZATY OD N. SERCA JEZUSOWEGO.

W niedzielę, dnia 3 marca, w sali Konsystorjalnej w pałacu Watykańskim, zarządził Ojciec św., Pius XI uroczyste odczytanie dekretu, zatwierdzającego cuda zdziałane za wstawiennictwem Wielebnej Sługi Bożej, Teresy Małgorzaty (Redi) od Najśw. Serca Jezusowego, Karmelitanki Bosej, Profeski klasztoru we Florencji.

Przed godz. 11 wspaniała Sala Konsystorza wypełniła się zaproszonymi po brzegi, a wśród zebranych odbijały tu i ówdzie białe płaszcze Karmelitów Bosych i przedstawicielek 3-go Zakonu Karm. Regularnego z rozmaitych rzymskich Domów; nasze międzynarodowe Kolegium teologiczne stawiało się w komplecie oraz liczni OO. Karmelici Trzewickowi. W miejscu przeznaczonem dla dygnitarzy, ukazał się J. E. Kard. Laurenti, Nasza Kurja Generalna, O. General i Prokurator Generalny OO. Karmelitów Trzewickowych oraz J. E. Ks. Arcybiskup Karol Rossi, z Naszego Zakonu.

O godz. 11 weszła do Sali miarowym, wojskowym krokiem Gwardja Szlachecka, w półgalowych mundurach i ustawiła się po obu

bokach papieskiego tronu, a wkrótce potem ukazał się sam Ojciec św., Pius XI, otoczony swoim dworem. Zatrzymał się chwilę w progu, by klęczącemu tłumowi obecnych udzielić błogosławieństwa, a następnie zasiadł na tronie i dał znak rozpoczęcia czytania Dekretu.

Prałat Sekretarjatu św. Kongregacji Obrzędów zbliżył się do tronu i, po udzielonem przez Ojca św. pozwoleniu, rozpoczął czytanie. Po skończeniu tego aktu i ucałowaniu ręki Papieża przez dostojników Kongr. Obrzędów, podeszli do tronu Najprzew. N. O. General, Wilhelm od św. Alberta, wraz z Postulatorem Generalnym O. Rodrygiem. O. General zwrócił się z następującą przemową do Ojca św.

Przemówienie O. Generala.

„Ojciec Święty! Oto znowu u tronu Waszej Świętobliwości staje pełna radości i wdzięczności cała Rodzina Karmelińska, której od początku swego panowania W. Świętobliwość nie przestaje dawać dowodów swej ojcowskiej przychylności, tej skromnej rodzinie zakonnej, tak widocznie od Boga umiłowanej, że nigdy „nie zbywa jej na „liljach i różach“, mnożących się ze wspaniałą płodnością ku rozkoszy Nieba, ozdobie Kościoła św. i uświęceniu dusz.

Zaledwie onegdaj, Ojciec Święty, uszczknałeś w tym błogosławionym ogrodzie wspaniałą „Różę“, a uczyniłeś to sercem tak podniosłem i wzruszonem, żeś wzbudził podziw całego świata. Różą tą niezwyklego zapachu, ozdobiłeś ołtarze, rozweseliłeś cały lud chrześcijański i dodałeś nowego blasku Swej bogatej koronie, zwiąc Ją klejnotem swego chwalebego Pontyfikatu: to Róża Karmelu z Lisieux, Teresa od Dzieciątka Jezus, której woń świętości rozchodzi się po całym świecie.

Dziś znowu jeden z włoskich Karmeli, z tych Włoch, któreś przyprowadził napowrót do Boga, a tak przez Ciebie umiłowanych i szanowanych, przynosi Ci kwiat inny, czystą „Lilję“, strzelającą wysoko ku Niebu, by rozpocząć swą drogę na ołtarze: to Siostra Teresa Małgorzata od Serca Jezusowego, z Karmelu florenckiego, na cześć której odczytano dzisiejszy dekret i położono pieczęć autentyczności na dwa cuda, wyjednane u Boga za Jej wstawiennictwem.

Była to istotnie prawdziwa Lilja, pochodząca z równie szlachetnej, jak bogobojnej rodziny, Lilja, która, przesadzona w 17-tym roku życia na glebę terezjańskiego klasztoru we Florencji, po pięciu latach życia zakonnego, pełna cnoty i zasługi, została uznana za dojrzałą do przeniesienia w niebiańskie Ogrody ręką Bożego Ogrodnika.

Co uczyniła i co mogła uczynić w czasie tych krótkich pięciu lat, spędzonych w cichem ustroniu florenckiego Karmelu, ta Lilja przedziwnego blasku — to już Kościół roztrząsał i z podziwem za twierdził dekretem heroiczną jej cnotę, lecz nie będzie tutaj zbytecznem a pewno i zajmującym wspomnieć o Jej gorącym nabożeństwie do Serca Jezusowego w czasie, gdy to nabożeństwo tak bardzo było zwalczane. Ta biała Lilja rozpyływała

się w miłości, czułości i poświęceniu dla tego Bożego Serca, przebitego i zelżywościami nasyconego.

Bardzo nam miło i na czasie podkreślić ten szczegół z życia Służebnicy Bożej właśnie w chwili, kiedy Ty, Ojciec Święty, zatwierdzasz Królewskie prawa tego Bożego Serca przez ustanowienie Święta Chrystusa Króla i przyozdobienie dorocznego Święta Serca Jezusowego wspaniałym, nowym rytuałem liturgicznym. Młodziutka Karmelitanka z Florencji przypomni duszom, że nabożeństwo do Serca Jezusowego, źródła i przepaści łask i cnót wszelkich, jest zarazem szkołą i przybytkiem uświęcenia i miłości.

Tak więc splecione razem, „Różę“ Lisieux z „Lilją“ Florencji, miłość i czystość, poświęcenie i hojność dla Boga, wśród których ubiegły te dwa młode a szlachetne i podniosłe życia, teraz jeszcze raz podajesz światu za przykład, Ojciec Święty, ukazując mu prawdziwe bogactwa Kościoła i drogę wiodącą do szczęścia i nieba.

Dlatego cały Karmel Terezański wyrażając powtórnie Waszej Świątobliwości swą niewymowną wdzięczność za niezwykle dobrodziejstwa już udzielone, dziękuje zarazem i za dzisiejszy zaszczyt, przysięga wierność oraz szczere i synowskie przywiązanie, nie tylko dlatego, że masz do nich prawo, ale jeszcze z tej szczególnej przyczyny, żeś, Ojciec Święty, został wybrany przez Opatrzność Bożą za narzędzie wślawienia Rodziny Karmelitańskiej. Zapewniamy Waszą Świątobliwość o nieustannych modlitwach, które z całego Karmelu płyną do Tronu Bożego za Ojcem wielkiej ludzkiej rodziny, by oczy Twoje, Ojciec Święty, w jaknajdłuższe lata mogły oglądać pełnię triumfu, którą Twój Jubileusz tak szczęśliwie zdaje się zapowiadać ku rozszerzeniu pokojowego Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Racz, Ojciec Święty, wzbogacić Swem Apostolskiem błogosławieństwem nasze zamiary, obietnice i życzenia; błogosław naszemu Karmelowi I, II i III-go Zakonu, aby wszystkie Dzieci Królowej Nieba były zawsze godne swego imienia i powołania. Niech Aniołowie Pańscy zanoszą Twe osobliwe błogosławieństwo szczęśliwym córkom florenckiego klasztoru, z pomiędzy których wyszła Siostra Teresa Małgorzata, a które duchem otaczają Cię teraz, Ojciec Święty, przepełnione radością i wdzięcznością. Racz pobłogosławić obu miastom, w których ta Lilja podwójnie się narodziła, dla ziemi i nieba: Arezzo i Florencję. Pobłogosław także tych wszystkich, którzy wraz z Tobą cieszą się dzisiejszą uroczystością, a niech to Błogosławieństwo zanieś wszystkim i wszędzie pokój i Królestwo Pana i Zbawcy Naszego, Jezusa Chrystusa!“

Odpowiedź Ojca Św.

W odpowiedzi na przemówienie N. O. Generała Ojciec Święty zaznaczył najpierw, że dzisiejsza uroczystość „drugiej małej Teresy od Dzieciątka Jezus“, S. Teresy Małgorzaty Redi, jest prawdziwą rozkoszą dla dusz pobożnych, gdyż przynosi nam przykład pełnego rozwoju i tak bliskiego stosunku

z Bogiem. Mała S. Teresa Małgorzata od Najśw. Serca Jezusowego wystarczyłaby sama, by wykazać nieskończoną genialność Boskiego Mistrza w dopełnieniu podwójnego porządku natury i łaski. Twórca jednego i drugiego porządku, naturalnego i nadnaturalnego, potrafił w tę małą istotę wlać, skupić i szarmonizować nieopisane skarby



Wiel. S. Teresa-Małgorzata od Najśw. Serca Jezusowego.

natury i łaski; ze strony natury udzielił jej tak wielkiej piękności fizycznej, moralnej i umysłowej, jak tylko zapragnąć można, a w porządku łaski złożył w Niej najkosztowniejszy skarb łask wszelkiego rodzaju, tak iż podobną ją czynią do słońca, które, stworzone od Boga, jest Jego obrazem świecącym i żywym, wywołującym jasne kolory na każdym przedmiocie, napotkanym przez promienie słoneczne.

Przeglądającemu choćby tylko pobieżnie i w krótkości życie tej drugiej małej Teresy, Teresy od Serca Jezusowego, przedstawia się szereg obrazów wspaniałych, a wszystkie równie wielkie i równie piękne.

Najsamprzód przedstawia się nam przepiękna i wielka dusza, wielki umysł i wielkie serce, dążące tylko do tego, co piękne, święte i podniosłe. Krótkie jej życie jest ustawicznym rwaniem się do tego, co najpiękniejsze, najwyższe, najbardziej Boże, najbardziej podziwu godne, jest pełne tak wspaniałych natchnień, że wystarczyłaby sama na pochwałę rodzaju ludzkiego. A to ustawiczne dążenie, te porywy i ten ciągły zapal w dościganui najwyższych ideałów, odsłania nam obraz przedziwnego pokoju, anielskiej pogody, nieopisanej prostoty i zupełnej, błogiej nieświadomości siebie samej i swojej wielkości, a nieświadomości, która Ją jeszcze większą i piękniejszą czyni. Ta znowu pogoda, prostota i pokój stanowią w Niej piękność czysto we wnętrzną i najpiękniejszy przybytek dla przedziwnej czystości i dziewiczej woni, która od początku aż do końca przenika Jej życie. Śnieżysta jej czystość niema zimna śniegu, lecz owszem posiada ciepło Bożej miłości, która w stosunku do Bożego Oblubieńca trzyma duszę w ustawicznej obecności Bożego Majestatu i w ciągłym zjednoczeniu serca, myśli i uczucia z jedynym przedmiotem swojej miłości.

Miłość pcha Ją ustawicznie do ciągłego a niezmiernie ofiarnego naśladowania, które, wedle żądań miłości, szuka podobieństwa i znajduje je. Ta żądza naśladowania nie cofa się przed trudami i cierpieniami, które złości ludzkie zadawały Bożej Miłości, i stąd wypływa umiowanie przez nią umartwienia naprawdę podziwu godnego i rzecz można, przerażającego słabość ludzkiej natury.

Ponieważ — ciągnął dalej Ojciec Święty — wybitną cechą miłości Bożej jest gorąca miłość Bożego Oblubieńca, która się ustawicznie przejawia w krótkim życiu Teresy Małgorzaty od Serca Jezusowego przez praktykę dziwnie czynnej i niezmordowanej miłości bliźniego, dlatego stała się ona rozkoszą w rodzinie, radością w pensjonacie klasztornym, wreszcie ciągłą pociechą i radością na łonie zakonnej rodziny, która miała szczęście Ją przyjąć. Była to miłość pełna poświęcenia, zawsze gotowa na wszelkie żądania i potrzeby bliźniego, zupełnie zapominająca o sobie, co sprawiało, że była idealną infirmerką, zdolną do najbardziej męczących i najcięższych usług, nie gardząca pokornymi i odrażającymi czynnościami, zawsze heroicznie znoszącą twarde i niesłuszne obejście się z nią.

W Jej własnem imieniu znajdziemy tajemnicę tych wspaniałych zalet, boć Ona od Serca Jezusowego. Zjednoczenie Jej serca z Sercem Bożem dało te wspaniałe pierwociny nabożeństwa do tego Najśw. Serca, wtedy właśnie, gdy ono wywalczało sobie prawo istnienia wśród trudności, które teraz możnaby nazwać bezpodstawnymi, ale które podówczas były rzeczywiste, bo zrodzone z łodowatej gorliwości sekty, co zbyt hałaśliwie rozprawiając o wielkości i potędze Boga, zatraciła zupełnie poczucie Jego miłości.

Teraz pojmiemy łatwo, że Duch Święty, Boży Sprawca tych piękności duchowych, wspomniał w godzinie na to przeznaczonej na wierną i bohaterską Oblubienicę, i w tych latach powołał Ją do światłości i chwały potężnym głosem cudów, o którym psalmista mówi: „Głos Pański w mocy, Głos Pański w wielmożności“! I rzeczywiście czas obecny zda się być wyjątkowo odpowiednim na objawienie tych cudów, gdyż świat zdaje się tonąć w ziemskich pożądliwościach, wśród których grzęzną nawet dusze, uposażone od Boga umysłem zdrowym i naturalnem poczuciem piękności życia pełnego dobra i cnoty, a które mimoto dają się pociągnąć omamieniu próżności, jak powiada Duch Święty. Tyle dusz przez to traci, albo już prawie straciło poczucie dóbr duchowych w pogoni namiętnej za innemi dobrami, by móc używać, by przewodzić i żyć pychą żywota; tyle dusz, niegdyś niewinnych, do tego stopnia się zapomina, że zdaje się, jakoby już utraciły niebiańską woń i piękność, to jest poczucie skromności, wstydlivosti i przyzwoitości.

Nie można pominąć tu jeszcze jednej okoliczności — dodał Najwyższy Pasterz. Na początku naszego Pontyfikatu, zaledwie zasiedliśmy na stolicy apostolskiej, Bóg powołał z pięknego nieba Francji, z której już tylu wyszło bohaterskich obrońców tejże stolicy „małą Teresę“, aby się do nas uśmiechnęła. I znów teraz, kiedy już dobiega ósmy rok naszego brzemienia odpowiedzialnego, na początku tego roku, jeszcze więcej ciężkiego, w którym rozpoczynamy jubileusz kapłański i wkraczamy dosyć głęboko w wiek starości — w tym roku, który pozdrawiamy, jako zapowiedź lepszego jutra, Bóg potężnym głosem cudów powołał nowy „meteor“, nową gwiazdę, by swem światłem i miłością blyszcziała nad Italią, nad Toskaną i Florencją, — prawdziwe zjawisko istoty, która wszystka jest cnotą, wszystka miłością, wszystka podniesieniem do wzniosłych myśli a podziw, jaki wywołuje, będzie napewno pobudką i słodkiem zaproszeniem do szlachetnego naśladowania“.

Łatwo zrozumieć, że po tych słowach Ojciec Święty chętnie się przychylił do udzielenia Błogosławieństwa, o które był proszony. Udzielił go przedewszystkiem ukochanej Rodzinie Karmelitańskiej, której nie potrzebował już składać innych powinszowań. Następnie Najwyższy Pasterz osobno pobłogosławił Karmel florencki, oraz diecezję Florencji i Arezzo, które swej Błogosławionej przygotowują wspańiałe uroczystości, wreszcie błogosławił i tym wszystkim, którzy Jej wstawiennictwa dla siebie i dla drugih błagają.

Po skończonem przemówieniu N. O. Generał i O. Postulator Generalny zbliżyli się do Tronu, by ucałować stopy Ojcu Św..

Jego Świątobliwość udzielił nakoniec Apostolskiego błogosławieństwa obecnym i odebrawszy z rąk Postulatora egzemplarz świeżo przeczytanego Dekretu, pożegnał się z J. E. Kardynałem Laurenti i obecnymi Prałatami, poczem udał się z powrotem do swoich apartamentów.





SZKAPLERZ RATUJE OD UTONIĘCIA.

Cudowne zdarzenie, opisane przez naocznego świadka, Ks. Caron, przełożonego małego seminarjum w Wersalu, głośno świadczy o cudownej opiece, jaką Matka Najświętsza otacza swe dzieci szkaplerzne. (*Etudes Carmélitaines*).

„Dnia 8 lipca 1895 r., pisze ks. Caron, wybraliśmy się wraz z naszymi wychowankami i kilkoma profesorami z wycieczką do doliny Vaux de Cernay, leżącej opodal malowniczego, pięknego jeziora.

Dzień był słoneczny, upalny. W godzinie popołudniowej dotarwszy do jeziora, zmęczeni drogą i gorącem, rozsiedliśmy się na stokach wybrzeża, napawając się pięknnością roztaczającego się przed nami krajobrazu.

Niebawem czterech naszych wychowanków, słuchaczy rektoryki, dobrze obznajomionych ze sportem pływackim, mając na sobie ubrania kąpielowe, rzuciło się w nurty, popisując się przed nami swoją sztuką.

O jakie 30 metrów od brzegu, powierzchnia jeziora pokryta była przecudnemi kwiatami wodnemi, których śnieżyste kielichy, olśnione promieniami słońca, czarującym wdziękiem, szczególną naszą zwracały uwagę.

— O, gdyby te kwiaty dostać można — zawołaliśmy jednogłośnie — co za ozdoba dla naszej kaplicy! — Nie potrzeba było tego powtórzyć. Już jeden z naszych pływaków, Paweł Mainfroy, z radosnym okrzykiem triumfu rękę po zdobycz wyciąga, chcąc zerwać ponętą roślinę — kiedy, o zgrozo... z piersi jego wydobywa się drugi okrzyk, lecz jakże odmienny, i... w mgnieniu oka, niknie nam chłopiec pod powierzchnią wód! — Jednak siła młodzieńcza nie daje za przegraną. Za chwilę kosz-

tem wysiłku i walki z nieznanym sobie żywiołem, wynurza się postać jego z pod fal jeziora, aby niestety znowu, w momencie, paść ich ofiarą. — Cóż się stało?

Otóż nieznanem nam wtedy było, że owa zwodnicza wodna roślina, zwana przez botaników „*Ceratophyllum demersum*“, tą straszną odznaczała się właściwością, że umiała spętać i usidlić nieszczęsnych pływaków, nieostrożnie się doń zbliżających, gotując im niechybną zgubę. — Właśnie przed miesiącem, dwóch młodzieńców podobną nieświadomość przepłaciło życiem, lecz niestety, nie wiedzieliśmy wówczas tego.

Na krzyk rozpaczny biednego Pawła, koledzy jego kąpielowi, pośpieszyli z pomocą, lecz zaledwie zdołali wydobyć go na powierzchnię wody, gdy czują i oni, że więzy podwodne członki krępować im poczynają. Śmiertelną trwogą zdjęci, wołają o ratunek... Chwila była krytyczna — jak tu poradzić? — Padamy wszyscy na kolana, błagając Boga o miłosierdzie. Wtedy przypomina nam się, że przy drugim końcu jeziora widzieliśmy łódź, przykutą łańcuchem do brzegu. Śpieszymy po nią, odrywamy ją przemocą, i, o jednym wiośle, nie bez przygód, pędzimy w stronę, gdzie biedne nasze dzieci w szalonych wysiłkach walczą ze śmiercią. Przybywamy. Chłopcy nasi tymczasem, po ciężkiem szamotaniu, już dobili do brzegu, tylko... Pawła nie było!... „Kolega nasz zginął“ wołają, „a ktoby chciał go jeszcze ratować, zginie z nim razem niechybnie“.

A co się tymczasem z Pawłem działo? — Oto jego słowa: „Znalazłszy się spętany na dnie jeziora, zrozumiałem całą grozę mego położenia. Powietrza mi brakło; otworzyłem usta — woda pełną falą mi je zapełniła. Czułem się w objęciach śmierci. Otworzyłem oczy — i nagle... wzrok mój zrozpaczony padł na SZKAPLERZ św., spoczywający mi na piersiach. Konwulsyjnie sięgnąłem ręką po niego, wołając całym sercem: O dobra Matko, ratuj mnie!... W tejże chwili lęk mój znika, a ufność błoga do duszy wstępuje i z wiarą gorącą odmawiać zaczynam w duchu modlitwę: Pomnij o Najmiłosierniejsza Panno Marjo... Z nowym wysiłkiem, już pełnym nadziei, wydobywam się na powierzchnię, by choć na chwilę zaczerpnąć powietrza, lecz ciężar rąk i nóg moich, tak mocno skrępowanych, niebawem ściąga mię ponownie na dno jeziora...“

Kiedy po raz drugi, za pomocą kolegi znalazłem się na powierzchni, choć ciało moje, nieco na wznak przechylone, z po-

wodu spętanych członków znowu się wodami pokryło, twarz jednak niepojętym, cudownym sposobem, pozostała na powierzchni wody, pozwalając mi czerpać powietrze i ratując od niechybnej śmierci.

W tej niezwyklej pozycji cierpliwie, bez trwogi, czekałem na pomoc i czułem się bezpieczny pod Opieką Matki Najświętszej. Nie zdając sobie sprawy, że z powodu odległości słyszającym nie będę, zawołałem nawet do kolegów: „Przyjaciele, bez Najświętszej Panny byłoby już po mnie“!

Ufność ku Tej najlepszej z Matek, zawodu nigdy doznać nie może. „Niebawem, opowiada dalej Ks. Caron, nadpłynęliśmy z łodzią wybawczą i choć z niemałym trudem, zdołaliśmy oswobodzić biednego Pawła z krępujących go więzów podwodnych i szczęśliwie dobiliśmy z nim do brzegu.

Wzruszenie było niedoopisania. Z radością niewymowną ciśnęliśmy się wszyscy do niego, ściskając go i winszując, a łzy nasze wymowniej niż słowa świadczyły o naszym szczęściu i uczuciach wdzięczności dla Najdroższej naszej Matki i dla Jej cudownego, ukochanego *Szkaplerza św.*!

Wtedy Paweł, głosem jasnym i pełnym młodzieńczej siły i zapału, zaintonował dziękczynne *Magnificat*, któreśmy, wtórując, piersią wezbraną od wzruszenia i wdzięczności, na cześć Królowej naszej serdecznie odśpiewali“.

W kaplicy seminarjalnej tablica marmurowa tuż przy figurze Najświętszej Panny, uwieczniła to zdarzenie pamiątkami słowy:

Vidimus mirabilia hodie!

8 VII 1895.

Podziękowanie św. Józefowi.

Niniejszem składamy gorącą podziękę św. Ojcu Józefowi, za Jego pomoc w dostarczeniu opału. Kiedy groziła nam bieda, że trzeba będzie naukę przerwać (mamy szkołę 7-mio klasową, seminarjum nauczycielskie i konwikt), gdyż mrozy silne i zasypy śnieżne utrudniały transport kolejowy, a ogólny brak węgla mógł spowodować, że w drodze zaginie lub bardzo się opóźni, polecając tę sprawę św. Józefowi doznałyśmy wyraźnego skutku przemożnej Jego opieki. Węgla nadeszły w porę, tak, że ani dnia nawet nie byliśmy bez uszczuplenia opału.

Stary Sącz.

Klasztor Sióstr Klarysek.



PRZEMOWA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI. W DNIU KANONIZACJI ŚW. TERESY OD D. J.

wygłoszona po Ewangelji podczas uroczystej Mszy św. kanonizacyjnej.

Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy (List II do Kor. I, 1), który wśród tylu trosk apostolskiego urzędowania udzielił nam tej pociechy, że tę dziewicę, którą po objęciu pontyfikatu pierwszą wynieśliśmy do godności Błogosławionych niebian, ją też pierwszą przyjęliśmy do grona Świętych, tę mianowicie, która uczyniła się w duchu *dzieciąciem*, dziecięctwem jednak takim, jakiego nie można odłączyć od prawdziwej wielkości ducha. Zewszecmiar przeto rzeczą jest godną, by chwałę jej, na podstawie samych obietnic Jezusa Chrystusa, uświęcić zarówno w niebieskiem Jeruzalem, jak i w Kościele wojującym.

Wdzięczni też jesteśmy Bogu, że wolno dzisiaj nam, zastępującym Syna Jego jednorodzonego, z tej katedry prawdy i wśród wspaniałych uroczystości świętych powtórzyć wam i gorąco zalecić pewną bardzo zbawienną naukę Boskiego Mistrza. Gdy się Go bowiem pytali uczniowie, *kto*, według Jego zdania, *będzie większym w królestwie niebieskiem*, On, wezwawszy dziecię, postawił je w pośrodku nich i wyrzekł owe pamiętne słowa: *Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego*“ (Mat. XVIII, 2, 3).

Tą zaiste ewangeliczną nauką przejąwszy się całkowicie, święta niebiańska Teresa wprowadzała ją w życie codzienne, owszem, tej właśnie *drogi duchowego dziecięctwa* uczyła nowicjuszek swego konwentu słowem i przykładem, a wszystkich innych swojemi pismami. Każdy, kto przeczyta pisma te, roz-

powszechnione po świecie całym, wnet je umiłuje i odczytuje raz po raz z wielką dla duszy rozkoszą i pożytkiem.

Ta bowiem przejasna panienka, która kwitła w zamkniętym ogrodzie Karmelu, przydawszy do imienia swego imię Dzieciątka Jezus, żywy tegoż Dzieciątka w sobie wycisnęła



Z kanonizacji św. Teresy od Dziec. Jezus, 17/V 1925. — Kardynał Vico i O. Rodryg, Postulator gen. Karmelu, ofiarują Ojcu św., wedle przepisów liturgicznych, parę gołąbków podczas Mszy św. kanonizacyjnej, po Ofiarowaniu.

obraz, tak że należy powiedzieć, iż ktokolwiek czci Teresę, czci także i wielbi równocześnie wzór Boży, który ona odtworzyła w sobie.

To też ożywiamy się dzisiaj tą nadzieją, że dusze wierne Chrystusowi opanuje jakgdyby żarliwość w dążeniu do dzie-

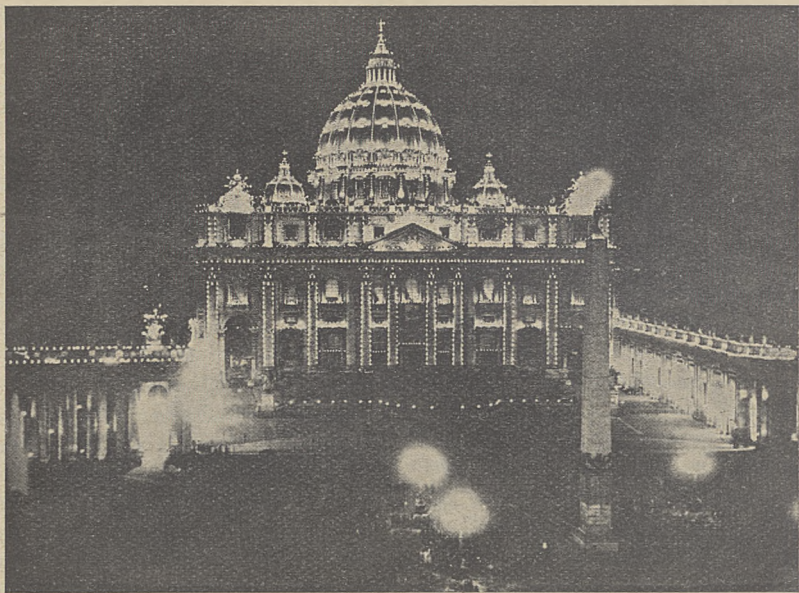
cięstwa duchowego, które na tem polega, że cokolwiek dziecię posiada i czyni z natury, to my uczuwamy i wypełniamy z nawyknienia cnotliwego.

Jak bowiem małe dzieci niedotknięte żadnym cieniem winy, ani nie pociągnięte żadnemi żądź ponętami, bezpiecznie trwają w posiadaniu swej niewinności, nie znając zgoła podstępów i udawania, gdy wypowiadają szczerze to, co myślą, i należycie postępują, i okazują się wtedy takimi, jakimi są w rzeczywistości, tak Teresa — jakgdyby anielską raczej niż ludzką miała naturę — przyoblekała się w dziecięcą prostotę, na drodze prawdy i sprawiedliwości. W pamięci dziewicy z Lisieux utkwily owe wezwania i obietnice Oblubieńca Boskiego: „*Jeśli kto jest maluczkiem, niechaj przyjdzie do Mnie*“ (Ks. Przypow. IX, 4), „*Przy piersiach was poniosę, a na kolanach będę się z wami pieścić. Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę*“ (Iz. LXVI, 12—13). Świadoma swej słabości, oddała się z ufnością Opatrzności Boga i ufna wyłącznie w jego pomoc, starała się osiąść choćby nawet za cenę wielkich ofiar, doskonałą życia świętość, do której postanowiła dążyć z zupełnem i radosnem wyrzeczeniem się swej woli.

Nie należy się też dziwić, że wypełniło się w tej świętej Zakonnicy to Chrystusowe: „*Ktokolwiek się tedy uniży jako to dziecię, ten jest większy w królestwie niebieskiem*“ (Mat. XVIII, 4). Podobano się tedy łaskawości Bożej obdarzyć ją i wzbogacić darem niezwyklej mądrości. Przed tą bowiem, która prawdziwą naukę wiary czerpała przeobficie z katechizmu, naukę ascezy ze złotej księgi o Naśladowaniu Chrystusa, a mistyki — z ksiąg Ojca swego Jana od Krzyża, przed tą, która karmiła swój umysł i serce ciąglem rozważaniem Pisma św., Duch prawdy otworzył i wyjawiał te rzeczy, które zwykł ukrywać przed mądrymi i roztropnymi, a objawiać maluczkiem. Odznaczała się bowiem — jak świadczy nasz zmarły poprzednik — taką wiedzą rzeczy nadprzyrodzonych, że mogła wskazywać innym drogę zbawienia pewną.

Z tego zaś tak obfitego uczestnictwa w świetle Bożem i w Bożej łasce, rozgorzał w Teresie tak wielki żar miłości, że wyrывая ją niejako ustawicznie z ciała, wyniszczył ją wkońcu całkowicie; mogła więc zaprawdę, zanim się z życiem tem rozstała, oświadczyć naiwnie, „*że nie dała Bogu nic innego prócz miłości*“. Wiadomo również, że z tej gorącej miłości

powstało w dziewicy z Lisieux owo postanowienie i usiłowanie „pracowania z miłości do Jezusa jedynie by się Jemu podobać, by pocieszyć Serce Jego Najświętsze i rozszerzyć dusz zbawienie, dusz, któreby kochały Chrystusa na wieki“. Że zaś zaczęła tę obietnicę wykonywać i to czynić, skoro tylko weszła do ojczyzny niebieskiej, łatwo to poznać można z tego *mistycznego deszczu róż*, który za łaską Boga, jak to za życia mile przepowiedziała, na ziemię już spuściła i ciągle dalej spuszcza.



Bazylika św. Piotra w Rzymie w dniu Kanonizacji św. Teresy od Dziec. Jezus, 17/V 1925. — Iluminowana po raz pierwszy od czasów zaboru państwa kościelnego.

Tak więc, Czcigodni Bracia, drodzy Synowie, pragniemy gorąco, by wierni chrześcijanie wszyscy stali się godnymi uczestnictwa w tem przeobfitem łask wylaniu, za przyczyną „małej Teresy“.

Lecz jeszcze goręcej pragniemy, by celem naśladowania usilnie na nią wszyscy patrzyli, czyniąc się jakgdyby dziećmi, gdyby bowiem niemi się nie stali, mocą wyroku Chrystusa wykluczeni zostaną z królestwa niebieskiego.

Jeśli zaś ogół wejdzie na tę drogę dziecięctwa duchowego,

każdy widzi, jak łatwo nastanie ta poprawa społeczeństwa ludzkiego, którą zakresliliśmy sobie w samych początkach naszego pontyfikatu, a przede wszystkim przy ogłaszaniu wielkiego Jubileuszu.

Za nasze przeto uważamy owo błaganie, którem niebiańska Teresa od Dzieciątka Jezus zakończyła swe „Dzieje Duszy“: „Błagamy Cię, o dobry Jezu, by wejrzał na wielką liczbę dusz małych i byś wybrał sobie zastęp małych ofiar, które byłyby godne Twej miłości“. Amen.



ŚW. STANISŁAW KOSTKA.

Utwór sceniczny na rekreację zakonną, ułożony przez Św. TERESĘ OD DZIECIĄTKA JEZUS.

(Dokończenie).

BRAT AUGUSTI *(siada i zachęca św. Stanisława, by usiadł).*

Mój Bracie, za chwilę zaprowadzę Cię do celi, gdzie mistrz Nowicjuszów przeznaczy Ci zajęcie, które uzna za stosowne. Ale teraz, jeśli chcesz, skorzystajmy z pozwolenia Naszego Ojca Generała, aby się wzajemnie zapoznać. Ja się sam najpierw przedstawię: Nazywam się Stefan Augusti, nie posiadam ani zdolności ani cnót, co nie przeszkadza jednak, że wszyscy Ojcowie mię bardzo lubią, ich miłość bliźniego zaciera im moje słabe strony. Bracie Stanisławie, trzeba będzie iść w ich ślady i jak oni, mię pokochać; tylko ufam, że będziesz mię przestrzegał co do moich upadków. To tak wielką oddaje przysługę, gdy kto zwraca uwagę na każde przekroczenie.

ŚW. STANISŁAW.

Twoją to, Bracie, powinnością przestrzegać mię co do mych upadków i błagam Cię, byś ją wiernie wykonał. Nie będzie mi bynajmniej trudno Cię pokochać, bo Ciebie już teraz serdecznie miłuję.

BRAT AUGUSTI.

Jak mi to miłem!... Cieszę się, że mam Ciebie za Brata. Ale myślę, że się martwisz, bo wspomnienie o rodzicach zapewne radość Twą zatruwa?

ŚW. STANISŁAW.

Nie, mój Bracie, moja radość nie mogłaby być zatrutą wspomnieniem jakiegokolwiek przywiązania ziemskiego. Wiem, że rodzice opłakują mój wyjazd bardziej, niżeliby śmierć moją opłakiwali. Lecz, aby ich pocieszyć, posiadam broń wszechmocną: modlitwę i ofiarę. Młodym bardzo wprowadzić jestem, jednakże Pan niejednokrotnie pozwolił mi doświadczyć, że nie opuszcza nigdy tych, którzy Jego jedynie szukają.

BRAT AUGUSTI.

Bracie Stanisławie, chciałbyś mi się zwierzyć z tych słodkich doświadczeń?... Obiecuję, że nikomu o nich mówić nie będę.

ŚW. STANISŁAW.

Nie mógłbym wszystkich wyliczyć, boby to za długo trwało — ale — zwierzę Ci się przynajmniej z jednego:

Dwa lata temu, byłem w Kolegium OO. Jezuitów wraz z bratem moim Pawłem. Biedny Paweł, nie będąc oświecony światłem z góry, chcąc zamieszkać w najpiękniejszym domu całego miasta, wybrał sobie mieszkanie u heretyka! Będąc młodszym, musiałem się poddać woli starszego brata i naszego mentora, Jana Bilińskiego, który podzielał jego myśli i poglądy — ale — odgadniesz, mój Bracie, jak bardzo z tego powodu cierpiałem. Niebawem zapadłem w ciężką chorobę. Paweł nie mógł się zdecydować, by mi księdza sprowadzić, nie chcąc się narażać właścicielowi, który jako heretyk, nigdyby się nie zgodził przyjąć księdza katolickiego do swego domu. Nie mogąc liczyć na żadną ziemską pomoc, zwróciłem się po nią do Nieba. Od lat dziecinnych miałem szczególne nabożeństwo do św. Barbary, Panny i Męczenniczki — a zatem teraz, pełen ufności, błagam ją, by nie dopuściła, bym zeszedł z tego świata, nie otrzymawszy przenajświętszego Wiatyku.

BRAT AUGUSTI.

O, już odgaduję, że ona Cię wysłuchiwała; zapewne niegodziwy heretyk nawrócić się musiał.

ŚW. STANISŁAW.

Niestety nie nawrócił się — tecz mieszkańcy niebiescy nie potrzebują prosić pozwolenia od heretyków, by wniknąć do ich domów. — Ujrzałem więc świętą Barbarę, wchodzącą do mego pokoju, całą w światłości i w chwale, w towarzystwie dwóch pięknych aniołów. W rękach swych dziewiczych trzymała Przenajświętszą Hostję, i ku mej niewymownej radości, przyjąłem z jej rąk Boga Eucharystycznego, ukochanego Pana Jezusa.

BRAT AUGUSTI.

Święta, trzymająca w swych rękach Boską Eucharystję, jakaż to tajemnica! Dlaczegoż nie Anioł raczej podał Ci Komunię św.?

ŚW. STANISŁAW.

Anioł podawał mi Komunię św. podczas mej podróży do Rzymu — wtedy nie było św. Barbary. W Królestwie Bożem chwała tej Świętej przewyższa chwałę wielu Duchów Niebieskich. Z tego powodu, przed niemi, Święta ta Dziewica, podała mi Chleb Anielski. Być może, że żyjąc na ziemi, pragnęła brać udział we wzniosłych obowiązkach kapłańskich, więc Pan, teraz w niebie, chciał zadośćuczynić temu pragnieniu¹⁾.

BRAT AUGUSTI.

Mój Bracie, mówisz jak Anioł, nigdyby mię nie znużyło Cię słuchać.

ŚW. STANISŁAW.

Miło mi bardzo być z Tobą, ale wyrzucam sobie, że za dużo już mówię. Tylebym mógł od Ciebie, Bracie, skorzystać, gdybyś mię pouczać raczył. Myślę jednak, że już rozmowa nasza zbyt się przedłużyła i że rozłączyć się nam trzeba. Jeśli nic nie masz przeciwko temu, to zostanę sam chwil kilka, aby podziękować Marji, Królowej Nieba, za łaskę powołania do św. Towarzystwa Jej Boskiego Syna...

BRAT AUGUSTI.

Więc bardzo miłujesz Marję?... O, proszę Cię, mów mi o Niej!

ŚW. STANISŁAW (z wyrazem niewymownej czułości)

Najświętszą Pannę!... Ach! cóżbym o Niej powiedział?...

¹⁾ Św. Teresa w tem zdaniu własne wywołuje uczucia.

WSZAK ONA MOJĄ MATKĄ!!!

Kłęk w głębokiem skupieniu, Brat Augusti przygląda mu się z czią i cicho się oddala.

ŚW. STANISŁAW *(składa ręce, wznosząc oczy ku niebu).*

O Marjo, moja najdroższa, moja najczulsza Matko, zlituj się nad Twojem biednem dzieckiem. Zasiłone łaską Boską, zwyciężyło ono przeszkody, zastawiane przez świat po drodze jego życia. Ponieważ ono wszystko opuściło dla miłości Twego Boskiego Syna, Jezusa, nie dopuść, by długo pozostawać miało na tem ziemskiem wygnaniu.

O mój św. Aniele Strózu i Ty św. Barbaro, ukochana moja Patronko, błagajcie moją Najdroższą Matkę, Królowę Nieba, by przysłała po mnie i by mię zaliczyła do tego orszaku dziewiczego, stanowiącego Jej dwór królewski...

Słysząc głosy niebiańskie. To Anioł Stróż i św. Barbara zanoszą prośbę do Najświętszej Marii Panny.

ANIOŁ STRÓŻ.

Królowo Niebios, usłysz błaganie, Jam Stanisława wierny Anioł Stróż. Skróć swemu dziecku to ziemskie [wygnanie,

Bo za Barankiem pragnie kroczyć już.

ŚW. BARBARA.

A jam jest jego Świętą ukochaną, Już pragnę widzieć chwałę jego w [niebie,

Woń kwiatka skromnego, tę duszę [wybraną

Co, Matko, tak bardzo już tęskni [do Ciebie...

RAZEM

Królowo nasza, zstąp na obcą niwę, Do Twego dziecka, co niebian za-[chwycą!

Czyś mu nie Matką?... O dziecię [szczęśliwe! —
Wszak Jezus je mianem „Brata“ [zaszczycą.

NAJŚW. PANNA *(ukazuje się z Dzieciątkiem Jezus i śpiewa).*

Tak, dziecię wybrane, jam jest Matką [Twoją,

Dla ciebie opuszczam dzisiaj niebios [próg,

Jezusa Ci składam, tę Dziecinę moją, Z Tajemnic najśłodsza! — bo to „z nami — Bóg“.

Matka Najświętsza składa swe Dzieciątko na ręce św. Stanisława, który je przyjmuje w zachwycie radości.

ŚW. STANISŁAW.

O Jezu, jedyna moja Miłości, czy prawdą jest, że raczysz spoczywać na mojem sercu?! O Marjo, zasilaj słabość moją, okryj mię swemi zasługami, abym był mniej niegodnym nosić Skarb Twój na rękach moich.

MATKA MAJŚWIĘTSZA *(okrywając Św. Stanisława welonem, śpiewa).*

Ukryta, wraz z skarbem wybranych, Pod płaszczem mem spocznie Twa [dusza,

By świecić, jak gwiazda srebrzysta, Tu, w „Towarzystwie Jezusa“.

ŚW. STANISŁAW.

O moja Matko, ufałem, że mię zabierzesz z sobą do nieba, a Ty mówisz, że mam „świecić w Towarzystwie Jezusa“.

NAJŚWIĘTSZA PANNA.

Stanisławie, Kwiatku Biały, Woń Twa Niebian tak raduje, Że już zerwać Cię dla Pana, Chór Aniołów usiłuje

ŚW. STANISŁAW.

O jakże się czuję szczęśliwym! Niezadługo wpatrywać się będę w Jezusa, nie pod postacią słabej

Dzieciny, ale w całym blasku Jego chwały! Moja Matko ukochana, niezadługo i Ciebie zobaczę na tronie niebieskim... (*chwila pauzy*) Niczego nie żałuję, a jednak mam jedno pragnienie — — pragnienie tak wielkie, że nie byłbym szczęśliwym w niebie, gdyby się ono nie spełniło. O moja Ukochana Matko, racz mi powiedzieć, czy Błogosławieni w niebie mogą jeszcze pracować nad dusz zbawieniem?... Jeślibym tam nie mógł nadal pracować dla chwały Jezusa, wolałbym raczej pozostać na wygnaniu i walczyć jeszcze dla Niego?...

NAJŚWIĘTSZA PANNA.

Pragniesz zwiększyć blask i chwałę Jezusa, jedynej miłości?
— Dla Niego w łonie wieczności
Zwycięstwa odniesiesz trwałe!

Dla dusz zbawienia wybrani
I w niebie pracować mogą,
Więc Twoją to będzie drogą,
Wieść dusze do tej Przystani.

SW. STANISŁAW.

O jakie szczęście w udziale mi przypada! Najśłodsza Królowo Niebieska, gdy będę przy Tobie w niebieskiej Ojczyźnie, błagam Cię, pozwól mi powracać na ziemię, by opieką swoją otoczyć dusze świątobliwe, których ziemskie wygnanie przedłużając się, dopełniać będzie mego posłannictwa. Przez nie danem mi będzie ofiarować Panu przeobfity plon z zebranych zasług.

MATKA NAJŚWIĘTSZA.

Dziecię drogie, Twą opieką,
Niech się cieszy ziemia cała!
Im obfitszy plon ich będzie,
Tem jaśniejsza Twoja chwała!



Z „DESZCZU ROŻ“ ŚW. TERESY.

I.

Od długiego czasu cierpiałam na straszne bóle, spowodowane zapaleniem nerwów. Zasięgałam pomocy czterech lekarzy, co jednak było bez skutku.

Oddałam się zatem w całej ufności opiece św. Teresy od Dziec. Jezus, że tylko ona moje boleści uśmierzy. Przyobiecałam Jej, że umieszczę podziękowanie w „Głosie Karmelu“, nosiłam relikwijkę św. Teresy, odmawiałam nowennę do Niej i przez ten czas paliły się świece ofiarowane na Jej ołtarzu. Doznałam zaraz wielkiego polepszenia i dokuczliwe boleści ustąpiły.

Wywiązując się z danej obietnicy, stokrotnie dziękuję z całego serca P. Bogu i św. Teresie od Dziec. Jezus, za odzyskane zdrowie.

Ćwiklice, 7 IV. 1929.

Bronisława Kawkowa.

II.

Dziękuję całemu sercem św. Teresie od Dzieciątka Jezus za zupełne uzdrowienie mojej bratanki z ciężkiego i długotrwałego zapalenia nerek, po odprawieniu nowenny, oraz za inne łaski za Jej pośrednictwem otrzymane.

Sambor, 23 IV. 1929.

Zofja Suska.

Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus:

Zofja Jenerkowa z synem i córką — Kraków: za cudowne przejście niebezpiecznej i ciężkiej operacji żołądka i kiszek — i powrót do zdrowia, za co również niech będą dzięki i św. Józefowi. — *Stefanja Malinowska — Rychwał koło Kalisza:* za odebrane łaski. — *E. K. — Ruda Śl.:* za pomyślne złożenie egzaminu. — *N. N. z Raciborza:* za otrzymane łaski. — *Juljan Seroczyński — Tarn. Góry:* za dużo odebranych łask Bożych, polecając się nadal wstawienictwu Matki Najśw. i „małej Teresy“. — *J. Tylkowa — Lwów:* za wiele łask od Niej otrzymanych. — *Anastazja Plaza — W. Hajduki:* za doznane łaski, prosząc o dalsze. — *Gertruda Rajman — Chropaczów:* za wysłuchaną prośbę. — *X. X. z Chropaczowa:* za wyjednaną łaskę. — *Ludwik Banasiewicz — Paczółtowice:* za otrzymane łaski i pomoc w potrzebie, za co również niech będą dzięki Matce Najśw. Częstochowskiej. — *W. N. z Tarnowskich Gór:* za wysłuchanie prośby, za co równie z całego serca dziękują Najśw. Sercu Jezusa, Najśw. Marji Pannie i św. Józefowi. — *Katarzyna Góra — Andrychów:* za odebrane łaski. — *Zofja K. z Krakowa:* za otrzymane łaski, również dziękuje za nie Matce Najśw. i św. Antoniemu. — *S. K. z Raciborza:* za wyzdrowienie bez operacji i za inne wyjednane łaski. — *F. Lisowski — Ropczyce:* za wysłuchanie próśb, zanoszonych w ciężkiej chorobie, za co również dzięki Matce Najświętszej. — *S. Salomea Sosnowska, Bazyljanka:* za pomoc udzieloną w dokończeniu przerwanych studiów i złożenie egzaminów. „Kto „małej Teresie zaufa, zawodu nie dozna“. — *Wilhelmina Felsztyńska — Przemyśl:* za wysłuchanie prośby, polepszenie zdrowia, pociechę w strapieniu i za inne łaski, które po odprawieniu 2 Mszy św. i 2 nowenn otrzymała, za co również serdecznie dziękuje Najśl. Sercu Jezusa, Niepokalanej Matce Bożej i św. Józefowi.

Nad to dziękują:

Matce Najśw. Szkaplerznej i św. Józefowi za szczególną opiekę i pomoc w pracy, usunięcie rozmaitych w niej trudności i wiele innych łask — *W. O. D. z Paczółtowic.* — Matce Najśw. za doznaną łaskę — *I. Z. z Krakowa.*



ŚW. TERESA — A WYBORY W SZWAJCARJI.

Jeden z czcigodnych księży z Valais podaje w swym liście ciekawe szczegóły o udzielonej pomocy św. Teresy z Lisieux przy wyborach.

„Spieszę zawiadomić o nadzwyczajnej łasce, jaką doznaliśmy za wstawienictwem Najświętszej Panny i waszej drogiej świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Dn. 28 października 1928 r. odbywały się w naszym kantonie de Valais i w całej Szwajcarji bardzo ważne wybory federalne. Katolicy z Valais podali na swej liście pięciu kandydatów, socjaliści zaś trzech. Rozchodziło się o to, by przeszkodzić złym wyborom, aby uniemożliwić wpływ nieprzyjaciół Kościoła. Odprawiłem

nowennę różańców ku czci Najświętszej Dziewicy, prosząc też św. Teresę o zaopiekowanie się tą sprawą i obiecując, w razie wysłuchania prośby, ogłoszenie tej niesłychanej łaski w Jej „Rocznikach z Lisieux.“ I oto zostaliśmy całkowicie wysłuchani. Zwyciężyliśmy na całej linii. W naszym kantonie wybrano pięciu katolików — na liście nie było ani jednego socjalisty. Chwała za to Bogu, Najświętszej Pannie i św. Teresie od Dzieciątka Jezus“.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

Kanonik D...



„MAŁA TERESA“ i UGODA WŁOSKA ZE STOLICĄ ŚW.

W „*Annales de St. Thérèse de Lisieux*“ spotykamy tę krótką, radosną wiadomość, którą dzielimy się z naszymi czytelnikami.

J. E. Mgr. Foucault, Biskup ze Saint-Dié, raczył łaskawie donieść dnia 22 lutego b. r. Karmelowi w Lisieux ten interesujący szczegół odnośnie do ugody lateraneńskiej:

„Szczęśliwy jestem, iż mogę Wam donieść to, czego Ojciec św. zwierzył mi się przed ośmiu dniami, a mianowicie, że całe powodzenie w przeprowadzeniu zawarcia ugody i konkordatu Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem, przypisuje widocznemu pośrednictwu Waszej „małej św. Teresy“ — której relikwia stale znajduje się na Jego biurku“.



W REFĘKTARZU ZAKONNYM — W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA.

Oto wzruszający szczegół który nam podaje Matka Przełożona jednego z Karmelów francuskich: „Wieczorem, w wilję święta naszej Małej Świętej Teresy, 1-go października, poleciłam prowizerce, by dała w refektarzu kilka pięknych moreli, już oddawna na ten dzień chowanych. Lecz niestety, okazało się przy rozkładaniu owoców na stołach, że było ich tylko 17, jest nas zaś 20. Droga Siostra, zasmucona, liczyła bez końca, ja również przeliczyłam, a przekonawszy się o rzeczywistym braku trzech moreli, poleciłam zastąpić je gruszkami. — Chcąc zaś pocieszyć ją, dodałam, by się nie troszczyła, bo „mała Tereska“ potrafi zadowolnić Siostry. Dwie minuty potem przybiega do mnie Siostra, błada ze wzruszenia, z oznajmieniem, że już wszystkie Siostry mają po morelce. Zrazu niepodobna mi było uwierzyć, gdyż obie przeliczyłyśmy owoce po kilka razy. Zesłam do refektarza, gdzie przed każdym miejscem leżał owoc, obeszłam go trzy razy, licząc wraz z prowizerką i narachowałyśmy za każdym razem 20. Byłyśmy wszystkie przejęte do głębi wdzięcznością za tę niesłychaną delikatność Naszej ukochanej Świętej.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



NOWE MISJE KARMELU W EKWADORZE.

Ekwador, ten wielki i piękny kraj Ameryki Południowej, kryje jeszcze we wnętrzu swych puszczy i lasów wiele plemion pogańskich i bałwochwalczych. Wstęp do tej republiki, tak podobnej w swej historii do Meksyku, był aż do ostatnich lat zamknięty dla wszystkich zakonów. Dopiero od niedawna zakaz ten zlagodniał. Oprócz OO. Jezuitów, którzy już przedtem tam powrócili, dopuszczono w ostatnim roku i OO. Karmelitów Bosych z Hiszpanji, jako misjonarzy.

Ekwador był jedynym krajem w Ameryce Południowej, gdzie jeszcze dotychczas nasi Bracia nie założyli swoich siedzib. A jednak, ileż pamiątek terecjańskich i wspomnień kryje ta kraina! Wszak tu, w stolicy kraju, Quito, przebywał tak ukochany przez św. M. N. Teresę brat Jej, don Wawrzyniec de Cepeda. Stąd razem z nim przybyła do Europy córka jego Teresyta, która jeszcze za życia św. M. N. Teresy, wstąpiła do Karmelu w Sewilli i żyła tam jak anioł. Opowiadaniem swem o Indianach, oceanie, wywoływała w czasie rekreacyj zakonnych wielkie zainteresowanie duchownych córek św. Naszej Matki.

Nie ulega przeto wątpliwości, że tak wielka św. Teresa, jak i „mała Teresa“ „Patronka Misyj“, towarzyszyć będą naszym misjonarzom w ich pracach i błogosławić dziełu nawracania pogan do wiary Chrystusowej w tym kraju.

Gandawa 1929.

P. Andre.



„DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA“. POD PATRONATEM ŚW. TERESY Z LISIEUX.

(Dokończenie — artykułu, nadesłanego jeszcze w lutym b. r.).

Oto na zakończenie, szkic historyczny pracy dla „Dzieła św. Piotra Apostoła“ w Polsce:

W 1925 r. otrzymałam na moje starania druki o Dzieło z Wystawy Misyjnej w Watykanie. Odrazu zaczęłam propagandę dla Dzieła w listach, w pismach (przez artykuły i ustawiczne wzmianki) i w kon-

ferencjach Niepodobna podać liczb¹⁾. Skutek był odrazu widoczny, niczem niepohamowany. Nawiązałam znajomość z filją francuską Dzieła i z Centralą w Rzymie, informując o wszystkim bliższą sobie władzę. Otrzymywane stamtąd druki, dostawały się do naszych kuryj biskupich, seminarjów duchown. djecezalnych, do wybitnych osobistości w Polsce, dla pozyskania ich dla Dzieła. Druki obce rozchodziły się po całej Polsce, jak również bardzo liczne polskie ulotki, pisane na maszynie...

Wiosną 1926 r. zgodziła się redaktorka „Róż św. Teresy“, śp. Stanisława Muśnicka, († 1 I. 1928), na pisanie stałego działu dla Dzieła św. Piotra w tymże miesięczniku; poprzednio dała mu przychylną gościnę dorywczą.

Do końca 1927 r. była p. Muśnicka czynną dla Dzieła, tłumacząc papiery Dzieła dla urzędowego zapoznania go przez Władze. Zjazd Misyjny r. 1927 w Poznaniu, uchwalił zaprowadzić je w ciągu roku. Ks. prał. Jeź, który jako redaktor odpowiedzialny „Róż“ miał styczność z Dziełem i był mu nader przychylnym, został 22 XII. 1928 dyrektorem krajowym Dzieła św. Piotra.

Dzięki P. Bogu, zaczęto pisać w Polsce o Dziele św. Piotra i mówić o niem. Problem kształcenia kleru tubylczego staje się ważnem zagadnieniem misyjnem, docenianem zwolna także w Polsce. Datków dla Dzieła nie zbraknie. Świadczą o tem pisma misyjne w części jałmużn.

Dar pieniężny dla sprawy Bożej, jest najmniejszym z darów... Trzeba jej dać serce, jeśli ma się powieść. Pieniądz i ktoś niegodny rzucić potrafi...

Trzeba więc zapoznać się z Dziełem św. Piotra przez pisma²⁾. Można by tłumaczyć artykuły o Dziele z pism obcych. Panie, znające języki, już zaczynają pracę w tym kierunku: p. Zofja Trąmpczyńska (Poznań), niejako ciągnąc dalej tradycje śp. nieodżałowanej p. Muśnickiej, zaopatruje od stycznia 1929 „Różę św. Teresy“ w stały materiał o Dziele św. P. Panna Marja Popiel (Wkp.), rozpisuje się o Dziele w innych pismach. Chodzi o to bardzo, by prasę naszą stale zaopatrywać w materiały o Dziele św. Piotra i to nietylko w duchu informacyjnym, ale koniecznie także w apostołskim, tak, aby z każdego słowa wyrósł czyn.

Cieszymy się z wszelkich poczynąń w tym kierunku³⁾. Każda myśl szlachetna, słowo gorące, gorliwe, wzbogaca skarb Kościoła. Nie szczędźmy swych porywów, i choćby malutkich skromnych pomocy tej pięknej sprawie Bożej, jaką są misje, jaką jest Dzieło św. Piotra.

¹⁾ Spis (niezupełny jeszcze) wykazuje 2393 wysłanych rękopisów od 1925, w tem napewno kilkadziesiąt przypadnie dla Dz. ś. P. Do liczby tej prawie nie wliczono wszystkich materiałów informacyjnych, jakie wyszły o polskiej pracy misyjnej zagranicę, także o Dz. ś. P.

²⁾ Wymienimy między innemi org. francuskiej filji: Bulletin de l'Oeuvre Papale St. Pierre Apôtre. Paris. 19 Boulevard Bourdon.

³⁾ Ks. prałat Jeź wydał broszurkę o Dziele św. Piotra.

Dzieło rozwinie się, jeśli wystąpią pracownicy dla niego! Pomagaliśmy mu w początkach, kiedy niejako niemowlęciem zjawiało się w Polsce, prosząc o życzliwą gościnę⁴⁾. Stawialiśmy mu pierwsze, nieśmiało kroki... Teraz, kiedy istnieje oficjalna Dyrekcja Krajowa, rozwinie się to ulubione przez Ojca św. Dzieło kleru krajowego do rozmiarów, jakie na naszą Polskę przypadły. Nie powinniśmy skąpić naszych własnych powołań misyjnych, póki są, bo — ustać mogą, jak ustały w innych krajach! Tak samo nie wolno nam odmawiać pomocy Kościołowi, gdy całą swą energją pragnie wychować z pośród nawróconych pogan własny kler krajowcom... Trzeba dążyć do tego, byśmy po pewnym czasie potrafili podać... liczby kapłanów krajowych, przez Polskę doprowadzonych do stopni ołtarza...

Kościół staje przed nami ze swemi sprawami... Staje i prosi... Nam się wydaje, że żądać powinien, bo ma prawo, i dlatego, bo natura ludzka, wsparta łaską Bożą, niezmiernie dużo z siebie dać może, jeśli zjawi się ktoś, co potężnie bierze serce w posiadanie dla świętego ideału!

Kaźmira Berkanówna.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Rozpoczęcie rozbudowy naszego kościoła w Krakowie.

(przy ul. Rakowickiej 18).

Prawdopodobnie już w tym miesiącu czerwcu, z pomocą Bożą, zamierzamy zacząć dalszą budowę naszego krakowskiego kościoła Niepokal. Poczęcia N. M. P. (Patrz „Głos Karmelu“ listopad 1928). Narazie zwozi się materiały potrzebne, czyni się pewne przygotowania i t. d., o ile pozwalają na to środki, zbierane już przeszło od dwóch lat — bo od czasu poświęcenia nowych dzwonów — między innymi i przez gorliwy „Komitet św. Teresy od Dzieciątka Jezus“, który coraz to szerszą rozwija w tym względzie działalność. Potężnej też opiece „Królowny Karmelu“ oddaliśmy zupełnie to trudne a tak ważne dla nas przedsięwzięcie, ufając mocno, że przy Jej imieniu i pomocy, dzieło zostanie doprowadzone szczęśliwie do końca, przeszkody wszystkie usunięte. Specjalna w tym celu prośba o modlitwy wraz z cegielką na Jej Bazylikę, została wysłana do Karmelu w Lisieux.

Oczywiście, jak już wspomnieliśmy, środki, które dotychczas napłynęły, ani w połowie niewystarczają na wykończenie zaczętej rozbudowy. Dlatego, zwracamy się z pokorną prośbą, w imię „małej Teresy“, do naszych czytelników „Głosu Karmelu“, aby każdy z nich, wedle możliwości, dorzucił choć maleńką cegielkę do budowy naszej krakowskiej świątyni. W przyszłym miesiącu podamy czytelnikom ostateczny jej plan, a w miarę postępu w budowie, bę-

⁴⁾ Porównaj „Różę św. Teresy“, XII. 1928. Artykuł Wspomnienia o ś. p. p. Muśnickiej. Kraków, Batorego 6.

dziemy ich stale o tem informować. Ofiary z wyraźnem zaznaczeniem, na co są przeznaczone, można nadsyłać przekazem pieniężnym, albo przez P. K. O. czekiem na konto „Głosu Karmelu“ Nr. 407212. Każda ofiara, nawet najmniejsza, z wielką wdzięcznością będzie przez nas przyjęta i zapisana w księdze dobrodziejów N. Zakonu.

br. J.

Rekolekcje w Katowicach.

Staraniem III. Zakonu Karmelitańskiego, przy kościele Najświętszej Marji Panny w Katowicach, odbyły się w dniach od 17 do 20 kwietnia br. rekolekcje pod kierownictwem Przew. Ojca Bronisława, Karmelity Bosego, z Czernej. Nauki wygłaszał czcigodny kaznodzieja rano o godz. 5,30 i wieczorem o godz. 8-mej. Udział w naukach był bardzo liczny. Rekolekcje zostały zakończone w sobotę rano Mszą św. i generalną Komunią, poczem udzielono wszystkim uczestnikom błogosławieństwa papieskiego. W następnym dniu 21 kwietnia, to znaczy w niedzielę, odbyło się przyjęcie do III. Zakonu Karmelitańskiego oraz składanie profesji, czego dokonał Przewiel. Ks. Kanonik Dr. Szramek, Dyrektor III. Zakonu, w obecności W. Ojca Bronisława, przyczem w gorących słowach dziękował Ojcu za wszelki trud poniesiony około urządzania tych rekolekcji i wyraził życzenie, ażeby nauki pozostały głęboko w pamięci wszystkich uczestników.

Zarząd III. Zakonu Karmelitańskiego w Katowicach składa na tej drodze Przewiel. Ks. Kan. Dr. Szramkowi i W. O. Bronisławowi najserdeczniejsze podziękowanie za prawdziwie ojcowską opiekę i troskę o zbawienie powierzonych im dusz.

NA MIESIĄC CZERWIEC

polecamy wszystkim nowe, małe wydawnictwa Karmelitańskie:

NABOŻENSTWO KU CZCI NAJSŁ. SERCA JEZUSOWEGO. — (Str. 47, mały format, cena 50 groszy).

NOWENNA DO NAJSŁ. SERCA JEZUSOWEGO — na uproszenie łask za wstawiennictwem św. Teresy od Dziec. Jezus. (Str. 16, mały format, cena 30 gr.).

Broszureczka pierwsza obejmuje rozmaite bardzo piękne modlitwy, akty poboczne, i t. p., przeplatane myślami i zdaniem św. Teresy od Dziec. Jezus, i stanowi doskonałe przygotowanie i nabożeństwo na pierwsze piątki miesiąca, poświęcone Najśw. Sercu Jezusowemu.

Druga broszurka zawiera nowennę na uproszenie dobrodziejstw Bożego Serca, za przyczyną Jego „małej Oblubienicy“, św. Teresy z Lisieux, polecając w ślad za nią, oddać się na ofiarę całopalenia miłości Boga, pełnej miłosierdzia.

Obie książeczki wydane zostały przez SS. Karmelitanki Bose w Poznaniu (św. Łazarz — ul. Niegolewskich 23).

*

Są do nabycia również w administracji „Głosu Karmelu“. (Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze opłatę pocztową).

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH.

1. Zakonu: Bruksela, Belgja: *O Augustyn od św. Teresy*, † 19-IV. 1929, lat 60, prof. 42.

2. Zakonu: Marene, Włochy: *S. M. Urszula od świętych*, † 29/III. 1929, lat 56, prof. 32. — Grac, Austria: *S. Katarzyna od Zmarłychwst. Pańsk.*, † 26/III. 1929, lat 70, prof. 47. — Florencja, Włochy: *S. Katarzyna od św. Józefa*, † 9/IV. 1929, lat 65, prof. 42.

3. Zakonu: Wadowice: Franciszka Dziubanowa (*S. Józefa od św. Teresy*) † 9/III. 1929, lat 70, prof. 35. — Słemień: Maria Gachówna (*S. Teresa od Jezusa*) † 5/IV. 1929, lat 44, prof. 23. — Juszczyn: Józefa Byndra. — Godula: Julia Składkowska (*S. Marja od św. Teresy*) † 22/I. 1929, prof. 2.

Za naszych zmarłych czytelników:

X. Arcybiskup Karol Hryniewicz, Lwów; X. Prof. Józef Piechnik, Kraków; Agata Wićkówna.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: Jagusia Kostecka, Lwów 8; NN. Kraków 2; Wadowice jako wotum 22; Fr. Segieth, Chropaczów 4; E. P. 3; p. W. Kalicka 10; NN. Kraków 50; A. Kobicówna, Łagiewniki Śl. 5; K. Wójcikowa, Bańgów 2; M. Lach, Lipnica W. 3; NN. Lipnica W. 4; NN. Lipnica W. 1; NN. Biskupice Śl. jako wotum 6; p. Dr. Żmigrodzki, Przemyśl 10 Dł.; J. Smerekowa 5; J. Smerekówna 3; S. Klimowicz 1; M. Huetowa 10; pp. Urbańscy 4,50; Karmel-Lwów 10; p. O. Krajewska 5, na „Karmel” 5; E. Karzanka 10; A. Spinczyk na wykup Dziecka jako wotum 40; A. Sabasówna 10; M. Nocoń 5; A. Lasak 10; K. Niemczykowa 5; pp. śpiewaczki z Lublina 8; J. Kula 10; L. Jabconówna 5; A. Węglówna, Raciborowice 5; NN. Wadowice 5; St. Affa jako wotum 20 mk.; A. Plaza, W. Hajduki 10; W. Świątkówna, Kraków 10; NN. Kraków 1; W. Ogrodnik 5; T. Krycińska 1; p. T. Lubńska, Warszawa 20; składki w czasie Mszy św. — Kraków 25; skarbonka-Kraków 30. „Chórny Marj.” Kraków 288; Łagiewniki Śl. 100; Szopienice 100; Lwów 68,50; Wadowice 64; 3. Zak. karm. Poznań 49,20; 3. Zak. karm. Lublin 48,70; Wilno 43; Biskupice Śl. 35; p. Hr. Wład. Wołański 25; Tarnawa 20; Tomice 20; Wilkowice 15; p. Wilczek 15; Zawoja 14,50; Paczółtówice 14; Warszawa 13; Łaziska G. 12; p. Ranik 10; Czerna 10; p. Franiel 4; Raciborz 15 mk.; Przewos 10 mk.; Szomberg 6 mk.

Wszystkim ofiarodawcom stokrotnie „Bóg zapłać”!

Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmel. oraz za członków „Chórów Marj.” odprawi się Msza św. dnia 24. czerwca, b. r.

Na odnowienie „Ostrej Bramy” złożyli ofiary:

Kazimierz Nowakowski 30 zł; XX. z Krakowa 5 zł; F. Lisowski z Ropczyc 20 zł; Ludwika Komanionka 2 zł.

Na nasze „Małe Kolegium” w Wadowicach:

Zofia Kozłowska 10 zł; NN. z Wadowic 200 zł; XX. z Wadowic 5 zł; Marja Muschalik 3 mn; Aniela Górska 1 dolar; NN. z Orzegowa 10 zł; Monika Sochowska 2 zł; Marja Bierska 3 zł; Sabina Pajak 10 dolarów; Inżynier Jan Hawiger 20 zł; Józef Ranik 18 zł; Karolina Wickówna 5 zł; Jan Fabin 10 zł; Andrzej Bierski 4 zł; Wiktoria Bernacka 5 zł; NN. z Wadowic 2 zł.

Za wszystkie ofiary serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Zł: X. Prof. Ludwik Olech 5; Wiktoria Pawlikowska 5; Hr. Andrzejowa Potocka z Międzyrzecza 10; Teodor Ploch 2; Zel. hon. z Krakowa 17; Kap. art. Jan Zak 5; Teresa Krycińska 4; Tomasz Oczko 6; Jan Chromy 5; J. Buciewicz 1; Katarzyna Główna 4; Zofia Hernichowa 5; E. Parczewska 2; M. M. z Krakowa 2; M. N. z Lublina 5; Sydonja Kowarzykowa 2; S. M. Ludwika 2; Józefa Ryśka 6; Marja Śląska 6; Jadwiga hr. Reyowa 3; Agnieszka Zajac 2; Katarzyna Goraus 5; Anna Chojnacka 10; Jadwiga Kowalczevska 3; Apolonja Rożok 2 mn; Aniela Piekarska 15; X. Piotr Drożdżik 5; Anna Rysz 5; Marja Krajewska 5; Michał hr. Baworowski 10; Wiktoria Matolówna 5; Magdalena Ogórkowa 5; Apolonja Łacjanka 1; Przew. X. Andrzej Styla 2; Anna Kostkówna 1; Stanisław Czerwiński 2; Julian Seroczyński 2; W. P. Laszkiewiczowa 10; Prof. Dr. W. Gielecki 6; St. Suderowa 1; Józef Körner 1; Emilia Gancówna 2; W. P. Nowiszewska 10; Czesława Januszyńska 6; Stanisława Szymańska 6; Przel. III. Zak. karm. w Siemianowicach 6; W. P. Grzybowska 10; J. Fabin 2; Iucja Dymek 10; W. P. Ludwika Sowina 10; W. P. J. Smerekówna 5.

Za wszystkie ofiary tak cenne i potrzebne do utrzymania i rozwoju naszego pisma składa ofiarodawcom z całego serca wdzięczne „Bóg zapłać”

Redakcja.

Za wszystkich dobrodziejów, czytelników i współpracowników „Głosu Karmelu” odprawi się Msza św. w uroczystość Św. Piotra i Pawła dnia 29 czerwca b. r.

W administracji „Głosu Karmelu“ można nabyć następujące wydawnictwa Karmelitańskie:

Czek pocztowy Nr. 407.212.

Cena zł.

„CUDOWNE PRAGSKIE DZIEC. JEZUS — Historia, łaski odebrane, nowenna. Wyd. „Głosu Karmelu“	1,40
ILUSTROWANY ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — tłum. z hiszpańskiego S. J. K. Wyd. „Głosu Karmelu“ 1927. (25 ilustracji — 136 stron)	2,—
PÓJDŹMY DO DZIECIĄTKA JEZUS — Książeczka do nabożeństwa (miniaturowa), poświęcona czcicielom Bożego Dzieciątka. Cena zależnie od oprawy od	2,50
ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — nap. Marja Bocheńska, (str. 78 — większy format)	3,—
WNIJŚCIE NA GÓRĘ KARMEŁU — I. tom Pism św. Jana od Krzyża, tłum. z hiszp. Eug. Kostecka (str. 427)	8,—
ŻYCIE ŚW. TERESY OD JEZUSA z franc. tłum. M. Bocheńska — T. I. i II.	20,—
NOWENNA DO ŚW. M. N. TERESY OD JEZUSA — Nap. X. Kan. Spis. Rozmyślania, wyjątki z pism (stron 160)	1,50
W SZKOLE ŚW. TERESY OD JEZUSA — O. Teodor od św. Józefa tłum. z francuskiego. — Książka rekolekcyjna na 10 dni, (stron 286)	4,—
„DZIEJE DUSZY“ ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS (napisane przez nią samą)	6,—
ŚW. TERESA Z LISIEUX — ODRODZENIE DUCHOWE — nap. O. H. Petitot, tłum. z francuskiego, (stron 290)	4,50
ŻYCIE MIŁOŚCI — Książeczka do nabożeństwa dla czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, (stron 480), cena zależnie od oprawy	3,50, 4,—, 5,—, 6,—
MIESIĄC MAJ W ZJEDNOCZENIU ZE ŚW. TERESĄ OD DZIEC. JEZUS (stron 120)	1,20
HISTORIA WIOSENNA BIAŁEGO KWIATKA — (św. Teresy od Dziec. Jezus), X. Dr. J. Majchrzycki, (stron 96)	1,—
„DESZCZ ROŻ“ ŚW. TERESY, z bardzo licznymi rycinami (stron 220)	4,—
NABOŻEŃSTWO DO ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS — (nader popularne), (str. 90)	—,60
„WSZYSTKO DLA JEZUSA“. Przygot. dla dzieci do I. Komunii św. z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus	Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50
MAŁA DROGA DZIECIĘTWA DUCHOWNEGO, O. G. Martin, tłum. z franc. (str. 120)	2,—
„RADOŚĆ W PANU“ — Listy kierownictwa duch. O. Considine T. J., tłum. z angi. —,80	
ŻYWOT ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W 68 OBRAZKACH — Wydanie na kredowym papierze — 1927 r.	5,—
WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O O. RAFALE KALINOWSKIM — nap. O. Romuald Karmelita Bosy, (str. 56)	1,20
JOSEPH KALINOWSKI (P. RAPHAEL) — nap. po franc. P. Jan Baptiste, (str. 597)	7,—
DZIECI MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ — czyli nabożeństwa, nowenny, rozmyślania, wiadomości dla członków Bractwa Szkaplerznego. — Zebrał O. J. B. Karm. Bosy (stron 880)	3,— oprawn. 5,—
„PAN MÓJ I BÓG MÓJ“ — Przygotowanie do Komunii św. i dziękczynienie (stron 144)	Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50
MSZA ŚWIĘTA — Zdania wyjęte z Ojców Kościoła (stron 32)	—,30
Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu“ poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, (stron 54)	—,60
Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu“: Nr. 2, 3, 4, 6, 1927 i wszystkie z r. 1928	—,50
Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała	—,10
ROZCINKI OPRAWNE „GŁOSU KARMEŁU“:	
Połrocznik 1927 (wszystkie zeszyty od początku)	5,—
Rocznik 1928	7,—
Połrocznik 1-27 i rocznik 1928 (razem oprawne)	10,—

Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze porto i opakowanie.

Przy powyższych wydawnictwach „Głos Karmelu“ nie udziela nikomu żadnego opustu, z wyjątkiem dwóch własnych wydawnictw 1) „Ilustr. Żywot św. Jana od Krzyża“, gdzie przy większej ilości dajemy 30% rabatu — 2) „Cudowne Dziec. Jezus Pragskie“, przy większej ilości 25% rabatu.

